NUMER NIE JEST ANTEDATOWANY. WYDANIE V, IV.

Rok XVIII. Kraków, poniedziałek 14 stycznia 1935 Nr. 14

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Plebiscyt w Zagłębiu Saary

Spokojny przebieg głosowania. — Fałszerstwa frontu niemieckiego. Frekwencja wyborcza 95 proc.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Saarbrücken. 13. 1. (S) Agencja Havasa donosi: Biura wyborcze rozpoczęły swą działalność w dniu dzisiejszym o godzinie 7.30. Po pół godzinie, przeznaczonej na załatwienie spraw formalnych, o godzinie 8-mej otwarto biura dla głosujących, którzy w wielu miejscowościach tworzyli już ogonki przed lokalami wyborczemi. Napływ głosujących już od wczesnego rana jest bardzo duży, mimo, iż w dalszym ciągu na terenie Zagłębia Saary pada śnieg. Na ulicach stosunkowo mało widzi się żandarmerji i policji. Do południa nie zanotowano żadnych wypadków ani zajść.

Głosowanie upływa w zupełnym spokoju. Wewnątrz lokalów wyborczych procedura odbywa się w myśl ustalonych przepisów. — Ceremonja ta nosi charakter dość automatyczny, gdyż odbywa się w całkowitej ciszy, według wskazówek znajdujących się wewnątrz lokalu żandarmów. Wszelkie gesty, wszelkie słowa są wewnątrz lokalu wyborczego surowo wzbronione.

GWOŹDZIE.

Saarbrücken. 13. 1. (S) Agencja Havasa donosi: w pobliżu miejscowości granicznej Grossrosseln patrol żandarmerji zatrzymał w nocy samochód, należący do frontu niemieckiego, którego pasażerowie wydali się żandarmom podejrzani. W czasie pobieżnej rewizji okazało się, że wiozą oni 3 kilogramy gwoździ. Pasażerów samochodu po wylegitymowaniu wypuszczono na wolność. Według przypuszczeń, pasażerowie tajemniczego samochodu zamierzali rozrzucić gwoździe na drogach, aby w ten sposób uniemożliwić dojazd samochodów, wiozących uprawnionych do głosowania z Francji.

FAŁSZERSTWA FRONTU NIEMIECKIEGO.

Saarbrücken. 13. 1. (S) Ze względu na to, że w dniu dzisiejszym wszelkie dzienniki i wydawnictwa zostały przez Komisję rządzącą Saary zawieszone, z kół frontu niemieckiego opublikowano wczoraj w nocy wiadomość, jakoby „Osservatore Romano" potępić miał „Neue Saarpost", antyhitlerowski organ katolików saarskich, jak również potępić antyhitlerowską politykę kierowników tego wydawnictwa. Wiadomość ta okazała się po sprawdzeniu oczywiście nieprawdziwa. Powołany numer „Osservatore Romano" nie zawiera żadnej wzmianki w sprawie „Neue Saarpost".

SPOKÓJ.

Saarbruecken 13. 1. (L). Agencja Havasa donosi: W godzinach południowych na terenie Zagłębia Saary panował w dalszym ciągu zupełny spokój. Przed lokalami wyborczemi olbrzymie ogonki. Zwolennicy frontu lewicowego i frontu niemieckiego spotykają się przed lokalami wyborczemi w spokoju, powstrzymując się od wszelkich wystąpień zewnętrznych o charakterze agitacyjnym, jak również od wszelkich wzajemnych wrogich manifestacyj.

Saarbruecken 13. 1. (L). Do godziny 16'30 na terenie, objętym plebiscytem, nie zanotowano żadnych incydentów. W godzinach rannych tłumy oblegały biura wyborcze. Częstokroć wyborcy, aby złożyć swój głos — musieli przebywać prawdziwe zaspy śnieżne, jakie potworzyły się w ciągu nocy na skutek srożącej się śnieżycy. O ile w godzinach rannych frekwencja głosujących była bardzo duża, o tyle w godzinach popołudniowych zmniejszyła się tak, iż biura wyborcze świeciły prawie pustkami. Fakt ten do pewnego stopnia tłumaczy się tem, że front niemiecki polecił swym zwolennikom oddać głosy w godzinach rannych. O godzinie 16'30 według pobieżnych obliczeń — frekwencja głosujących w biurach wyborczych w Saarbruecken i najbliższej okolicy wynosiła około 95 procent.

Stanowisko Zabotyńskiego

zwyciężyło na konferencji rewizjonistów

Kraków, 14 stycznia.

(r) Konferencja światowa Unji Sjonistów-Rewizjonistów miała się zakończyć w niedzielę wieczorem, w chwili wyjazdu Wł. Żabotyńskiego z Krakowa, względnie w poniedziałek, ale nie ulega wątpliwości, że zakończyła się faktycznie w niedzielę nad ranem o godz. 630, kiedy Żabotyński wygłosił swoje przemówienie, odpowiadając na zarzuty, podniesione w dyskusji generalnej.

Posiedzenie rozpoczęło się w sobotę o godz. 6-tej wieczorem, a trwało z małą przerwą do godziny 6'30 w niedzielę rano. Dyskusja generalna odbywała się tylko dla pozoru, bo faktycznie opozycja rewizjonistyczna t. zw. maksymaliści, oraz zwolennicy obecnej Egzekutywy rewizjonistycznej zaraz w pierwszym dniu generalnej debaty wyłuszczyli swoje poglądy, tak, że conajmniej 25 mówców na 40 zapisanych, powtarzało znane już zarzuty pro i contra. W nocy z soboty na niedzielę o godz. 3-ej nad ranem odpowiadali na zarzuty mówców generalnej debaty w imieniu Egzekutywy rewizjonistycznej Dr. Hoffmann, oraz Dr. Schechtman. Z małem zainteresowaniem słuchano ich wywodów, czekano na słowa Żabotyńskiego, które miały wyjaśnić ostatecznie sytuację. Żabotyński zabrał głos o godz. 5-tej nad ranem i przemawiał półtorej godziny, rozprawiając się z zarzutami t. zw. maksymalistów. Jego mowa zawierała cztery punkty: 1) Dotychczasowe rokowania z Egzekutywą sjonistyczną. 2) Widoki dalszych rokowań. 3) Odgraniczenie się od wszelkich awanturniczości w rewizjoniźmie i 4) stosunek do Anglji.

Warto zauważyć, że Żabotyński we wszystkich tych sprawach nie opowiedział się ani za, ani przeciw, lecz przedstawił ich bieg i żądał jasnej decyzji. Tylko w kwestji odgraniczenia się od awanturniczości w rewizjoniźmie, postawił sprawę zdecydowanie. Niemniej z mowy jego wynikało, że **Żabotyński chce ratyfikowania dotychczasowych układów, że chce kontynuować rokowania z Organizacją Sjonistyczną, że rewizjoniści pójdą na najbliższy kongres sjonistyczny, o ile tylko Szekel nie będzie zawierał klauzuli o prymacie dyscypliny, że Organizacja Sjonistyczna, jako związek skonfederowany suwerennych organizacyj, jest jedynem wyjściem z obecnej sytuacji i że wkońcu rewizjoniści będą nadal prowadzić akcję na rzecz swoich funduszów, jak i własną akcję polityczną.**

(Zakończenie obrad Konferencji Rewizjonistów i powzięte uchwały podajemy na str. 9. — Red.).

WAAD LEUMI WOBEC ŚWIATOWEGO KONGRESU ŻYDOWSKIEGO.

Jerozolima. 13. 1. ŻAT. Po wysłuchaniu sprawozdania dra Nachuma Goldmanna o przygotowaniach do Światowego Kongresu Żydowskiego **Waad Leumi uchwalił wziąć aktywny udział w akcji przygotowawczej Kongresu** i wydelegował do Egzekutywy Kongresu Światowego prezesa Waad Leumi p. Ben Zwi.

ZDERZENIE POCIĄGU Z AUTOBUSEM POD JEROZOLIMĄ.

Jerozolima. 13. 1. ŻAT. Dziś natsąpiło w okolicy Jerozolimy zderzenie pociągu z autobusem. Katastrofa pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. **Żyd polski Joel Rosenberg został zabity**, kilku zaś Arabów odniosło ciężkie rany.

ANTYNIEMIECKA AKCJA BOJKOTOWA W AMERYCE ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI.

Nowy Jork (ŻAT). Antyniemiecki Komitet Bojkotowy, który utworzony został przed półrokiem na zgromadzeniu z udziałem 500 organizacyj żydowskich w Nowym Jorku, przystąpi obecnie do wzmożonej akcji. Komitet wezwał innych jeszcze 500 organizacyj żydowskich, aby zgłosiły swój akces i uczestniczyły w planowej kampanji bojkotowej.

Listy z Trzeciej Rzeszy

W masie burzy się i kłębi

(Od naszego korespondenta)

Berlin, w styczniu

Po krwawych wypadkach 30 czerwca 1934 wydawało się niektórym, że proces rozkładowy partji narodowo-socjalistycznej posunął się w szybkiem tempie naprzód i że w najbliższym czasie wyładuje się w nowych wybuchach. Fakt niespełnienia się tych przewidywań wywołał u niektórych ludzi zdumienie. Atoli pozorny spokój w Niemczech może wprowadzić w błąd tylko tych, którzy nie znają dokładnie skomplikowanego systemu niemieckiego państwa partyjnego.

„Lewica" przegrała wojnę w dniu 30 czerwca na terenie partyjnym, została ona zdziesiątkowana i rozbrojona, — ale czy straciła ona walor także dla mas? To pytanie jest daleko ważniejsze, aniżeli wszystkie inne. Przeciwieństwa w łonie partji hitlerowskiej nie są pozatem tak proste, aby mogły się sprowadzić do wyodrębnienia ich w łatwe formuły „lewicy" i „prawicy". Znachodzi się tu bowiem takie mnóstwo dyferencyj osobistych, odcieni taktycznych itp., że ważne momenty polityczne gubią się poprostu w powodzi innych, pozornie mniej ważnych.

Mimo to miarodajnym punktem widzenia dla wyjaśnienia układu sił społecznych wewnątrz partji hitlerowskiej pozostaje podział na kierunek radykalny i na mieszczańsko-narodowy. Zarówno jednak pojęcie „radykalny" jak i kierunek mówią bardzo wiele i pozostają w mgle nieokreśloności.

Gmach partji hitlerowskiej opiera się na zgniłym kompromisie i dlatego wadliwość budowy tego gmachu musi wcześniej albo później doprowadzić do rozłamu. Walka między prawem (prokapitalistycznem) i lewem (quasisocjalistycznem) skrzydłem partji jest tak stara, jak sama partja. Był czas, kiedy nie wiedziano dokładnie do którego skrzydła należy właściwie Hitler. Wiadomą rzeczą jest, że to, czego nie potrafimy zdefinjować, uchodzi za neutralność. Dlatego Hitler uchodził przez długi czas za przedstawiciela „centrum". Rozsądniejszym głowom w partji hitlerowskiej, jak np. Otto Strasserowi było jednak odrazu jasnem, że Hitlera należy zaliczyć do prawego skrzydła. Atoli secesja Strassera pozostała bez głębszych następstw, nawet gdyby on tysiąc razy wzywał „socjalistów do opuszczenia partji". Pozostali oni, bo wierzyli w Hitlera. Ale razem z nimi pozostał również wrzód w partji. Wrzód „drugiej rewolucji" ropiał tak długo, aż doszło 30 czerwca do krwawego buntu. Ale nawet ta próba ogniowa nie zdołała usunąć w całości wrzodu. Najniebezpieczniejszy działacz „lewicy" Röhm, zginął, S. A. zostały prawidłowo obcięte i zmuszone do posłuszeństwa. Zwolennicy „lewicy" w aparacie partyjnym, jeżeli należeli do ocalonych po wypadkach z 30 czerwca , przykucnęli i błagali o łaskę... Niektórzy z nich stracili łaskę, jak „pogromca jarzma procentowego" Feder, który zmieszał się gdzieś z tłumem. Ale niektórzy z nich działają dalej, mimo, że walczą na straconych pozycjach, jak dr. Darre i dr Ley...

Ale i dla nich przyjdzie przypuszczalnie „dzień zapłaty", chociaż nie znikną oni z tak wielkim hałasem, jak ofiary z 30 czerwca. Jeszcze uwija się dr. Ley, przywódca Arbeitsfrontu, ale traci on z dnia na dzień władzę. Naprzód zabrano mu kasę Arbeitsfrontu, później zaś zabrano mu jego organ prasowy, dziennik „Der Deutsche"... Pewnie znajdziemy go niedługo w rzędzie zupełnie zdegradowanych. Także „zbawca stanu chłopskiego" twórca „uregulowanego rynku" Argentyńczyk dr. Darre, zdaje się nie być w szczególnych łaskach u Führera. Gdy dr. Darre w Goslar urządził wspaniałą paradę chłopską, nie przybył Hitler mimo, że na „dniu chłopskim" obwołano go „księciem chłopów". W dniu tym miał Adolf Hitler coś ważniejszego do roboty: Musiał on chwiejącym się starym ekscelencjom ściskać dłoń z okazji jubileuszowych uroczystości 20-lecia bitwy pod Brzezinami a następnie musiał pędzić do ministra Reichswehry Blomberga, leczącego się na leukemję w sanatorjum „Białego Jelenia" koło Drezna.

Od czasu bowiem zamianowania Hitlera „naczelnym dowódcą sił zbrojnych Rzeszy" pozostaje Hitler w bardzo serdecznych stosunkach z Reichswehrą. Pozatem „robiono" w Goslar w radykaliźmie, wygłaszano mowy antykatolickie, antyewangelickie, skrajnie antysemickie, antykapitalistyczne, przeciw latyfundystom ziemskim, za autarkją i za gospodarką przymusową. Cały ten bagaż jest Hitlerowi w tej chwili (może za wyjątkime antysemityzmu) mocno nie na rękę ze względu na Saarę itp. Dlatego postanowił on wstrzymać się od wzięcia udziału w tej uroczystości chłopskiej i pan dr. Darre cieszył się sam ze swoimi chłopami. Niektórzy wysocy dostojnicy wywąchali już wcześniej, że cała ta parada jest mocno niekoszerna i dla tego ostentacyjnie, mimo zaproszeń, oni nie przybyli oni do Goslar.

Należy już do curiosów Trzeciej Rzeszy, że nie wszystkie imprezy prartji rządowej są wygodne dla polityki państwowej. — W Trzeciej Rzeszy rządzi się wogóle bardzo wiele obok i na przekór ogólnej polityce rządowej. Tu działa ministerstwo propagandy, tam znowu pruski prezydent ministrów, — Front Pracy, naczelne władze kościelne, kierownictwo polityki zagranicznej partji hitlerowskiej, ministerstwo spraw zagranicznych i inne władze naczelne. Każdy robi politykę na własny rachunek.

Co z tego wychodzi, widzimy z wypadku książki o Saarze, wydanej przez ministerstwo propagandy, którą to książkę rząd niemiecki skonfiskował. Zabawne — co? Coś takiego nie powinno się przecież zdarzyć, aby jedna władza konfiskowała publikacje drugiej władzy. Jeśli coś takiego dzieje się między władzami rządowemi, to już istny kociokwik rozgrywa się w łonie samej partji. Z jednej strony urządzają „lewe" władze polowania na właścicieli domów, fabrykantów i kupców, demonstruje się przeciw miljonerom, posyła się fabrykantów jako „zdrajców narodu" do obozów koncentracyjnych, aresztuje się i pcha do samobójstwa właścicieli realności, którzy eksmitują niewypłacalnych lokatorów, urządza się polowania, według bolszewickich wzorów na „lichwiarzy" i na „spekulantów", konfiskuje się majątki i aresztuje się kupców. Podczas jednak gdy „lewe" władze w ten sposób „robią w socjaliźmie" wytacza prawe skrzydło cięższe armaty. Powołuje się lipskiego nadburmistrza dra Gördelera, bezpartyjnego fachowca, na stanowisko rządowego komisarza dla nadzoru nad cenami. Jest rzeczą jasną, że komisarz ten nie zdoła doprowadzić do należytej obniżki cen. Dowiodły tego doświadczenia, poczynione jeszcze w roku 1931 za czasów Brüninga. Ale nie o to chodzi. Chodzi głównie o to, aby odebrać motywy działania „lewym" władzom lokalnym. Tak więc wydaje dr Gördeler komunikat, w którym oznajmia, że tylko on sam będzie wyznaczał ceny i zabrania wszystkim innym (czytaj: drowi Darre i lokalnym władzom) zajmować się regulowaniem cen.

Celem tego wszystkiego jest uniemożliwienie lokalnym władzom korzystania z dzikiej swobody. Nie jest rzeczą dopuszczalną, aby każda władza, według swego „widzimisię" mieszała się do spraw gospodarczych. „Führer" mówił to już wielokrotnie, że „nie chce robić żadnych eksperymentów". Eksperymenty nie przyczyniają się bowiem do spokoju w gospodarce. Gospodarka nie życzy sobie eksperymentów i jeżeli panowie dr Ley i dr Darre usuną się w cień, będą mogli kupcy i przemysłowcy Trzeciej Rzeszy zaintonować „Te Deum"...

Masy społeczeństwa w mieście i na wsi, proletarjat, małomieszczaństwo, małe i średnie chłopstwo — wszyscy ci ludzie żądają eksperymentów. I tu nic nie pomoże zlikwidowanie kilku czy nawet więcej radykałów w partji.

W masie społeczeństwa burzv sie i kłebi...

OBSERWATOR.



PONIEDZIAŁEK 14. STYCZNIA.

Kraków (293,5) 6,45 Z Warszawy: audycja poranna, 7,40 Program i koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: a) koncert zespołu Fronia i Ferszko i b) dziennik południowy. 13,05 Pieśń Neapolu — muzyka z płyt, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Przegląd komunikacyjny, 15,45 Nasze gwiazdy rewjowe i operetkowe — z płyt, 16,45 Ze Lwowa: lekcję jęz niemieckiego prowadzi dr. Zdzisław Żygulski, 17 Z Warszawy: reportaż z Gmachu Poczty Głównej, 17,25 Fragment literacki, 17,35 Z Warszawy: pieśni w wyk. Zofii Temnickiej, przy fort. prof. Ludwik Urstein, 17,50 Z Katowic: pogadanka: „Czas w życiu i życie w czasie" Dr. Kazimierz Simm. 18 „Stary Kraków" w opr. Dr. Jerzego Dobrzyckiego, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warszawy: recital fortepianowy Romana Jasińskiego, w programie muzyka francuska, 18,45 Ze Lwowa: „Babska ciekawość" obrazek dla dzieci starszych pióra Małg Sterbówny, 19 Z Warszawy: audycja strzelecka, 19,25 Chwilka społeczna, 19,30 Z Warszawy: felieton: „Walka o sztukę polską" wygł. p. Jan Kleczyński. 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,56 Lokalne wiadomości sportowe. 20 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, 20,45 Z Warszawy: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce", 21 Transm. z warsz. konserwatorjum: koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. Wykonawcy: ork. kameralna pod dyr Olgierda Straszyńskiego, Tadeusz Ochlewski i Mieczysław Szaleski (skrz.), 21,45 Odczyt z cyklu: „Życie wśród przestworów oceanu" pt.: „Ciemne głębie oceanów", wygł. Dr. Michał Siedlecki, prof. U. J., 22 Koncert reklamowy, 22,15 Z Warszawy: a) muzyka taneczna z kawiarni „Wielka Gastronomia" i b) wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

Warszawa (1339,3) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 Skrzynka pocztowa — dr. Stępowski, 17,35—18 p. Kraków. 18 Skrzynka poczt roln. — inż. Tarkowski. 18,10 Przegląd filmowy, 18,15—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Giełda zboż. towar., 15,40 Wiadom. bież., 15,45—16,45 p. Kraków, 16,45 „Rozwój harcerstwa na Śląsku" — p. W. Jordan- Łowińska, 17 p. Kraków. 17,25 Felieton Zw. Powstańców Śląskich, 17,35—18 p. Kraków, 18 „Koncert Chopina" — szkic liter. Z. Kossak- Szczuckiej, 18,15—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 p. Warszawa, 15,45—17,25 p. Kraków. 17,25 Przegląd filmowy. 17,30 Akcja „Radio dla powodzian" 17,35—18 p. Kraków. 18 „Dynamika ludnościowa Lwowa" — doc. dr. Wasowicz, 18,15—22,15 p. Kraków, 22,15 Opera z cichego studja: skrót opery Humperdincka „Jaś i Małgosia" w ujęciu C. Nahlik (płyty). 23—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 20 Koncert symfoniczny, 21,50 Koncert wieczorny.

Budapeszt (550,5) 17 Muzyka salonowa, 18,30 „Śpiewacy Norymberscy" — opera R. Wagnera.

Mediolan (368,6) 17,10 Muzyka taneczna, 22 Muzyka kameralna.

Paryż (1648) 21 Wieczór muzyczno komedjowy, 23,30 Muzyka taneczna.

BOJKOTUJCIE FILMY ZHITLEROWSKICH NIEMIEC!

Podpisanie umowy francusko-włoskiej



W wyniku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie między Mussolinim a francuskim min. spraw zagr. Lavalem, podpisano umowę, mającą doniosłe znaczenie dla polityki międzynarodowej. Na zdjęciu w pozycji siedzącej Laval podpisuje umowę, którą podaje mu Mussolini (trzeci z lewej)

Dr. M. POMERANZ

John Bull w czarnej koszuli

CZERWONY KUR NAD WESTMINSTERHALL.

Niewielka jest odległość w Londynie między Westminsterhall, prastarą siedzibą angielskiego parlamentaryzmu, a Kings Road, Sloan Square, gdzie znajduje się „Czarny Dom", w którym włada niepodzielnie, podobnie jak ongiś Adolf Hitler w monachijskim Brunatnym Domu, Sir Oswald Mosley, wódz B.U.F. (British Union of Fascists). Czy z tego Czarnego Domu wyjdą płomienie, które zgotują Westminsterhall, najstarszemu parlamentowi na świecie, los, jaki spotkał renesansowy gmach Reichstagu, w którym mieścił się jeden z najmłodszych parlamentów. Czy Anglja naprawdę znajduje się u progu faszyzmu? Odpowiedź na to pytanie decyduje o losie demokracji wogóle. Należy pamiętać: Anglja, to znaczy także Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, to jest w dalszym ciągu, także cały ten potężny związek tworów państwowych, przynależnych do Imperjum Brytyjskiego, od zupełnie niepodległych, związanych z Anglją tylko unją personalną, aż do kolonij włącznie, zależnych od „Empire" tak, jak embrjon od ciała macierzystego.

Nadto wchodzi w grę moment oddziaływania moralnego. Anglja, to przecież kraj najstarszej demokracji, to ojczyzna parlamentaryzmu, a w dzisiejszym stanie rzeczy jest Anglja (obok Francji i U. S. A.) ostatnią twierdzą praworządności i liberalizmu politycznego. Upadek panującego w Anglji ustroju politycznego oznacza nieuchronną likwidację demokracji, jako ustroju państwowego. Tak samo, jak zasadniczo uważa się wojnę za skończoną i rozegraną z chwilą, gdy stolica państwa dostaje się w ręce wroga.

POWŚCIĄGLIWY KNICKERBOCKER.

Przyszłością angielskiego faszyzmu zajmuje się między innymi wielki Knickerbocker w swuim reportażu: „Die Schwarzhemden in England" (1934). — Trudno zaiste twierdzić, aby przepowiednie Knickerbockera się sprawdziły. Zestawienie wniosków z jego reportaży wykazałoby, że rzeczywistość szła w wręcz przeciwnym kierunku, aniżeli reporter wskazał. Ale zadaniem reportera nie jest odgadywanie przyszłości, tylko dostarczenie jaknajwiększego szmatu teraźniejszości. Pod tym względem ma Knickerbocker wielkie walory. Jest objektywny i ścisły, aż do przesady i — cyfr. Cyfry, to specjalność Knickerbockera. Tak samo, jak rzeczą talentu jest, pisać rzeczowo i informująco, nie posługując się cyframi, tak samo trzeba mieć wielki talent, sypać cyframi, pisać tak, że książka robi wrażenie wykazu statystycznego czy saldo-conti, ale czynić to zajmująco, aby czytelnik książki nietylko nie odłożył, ale czytał ją z napięciem. Knickerbocker posiada właśnie tę zaletę w znacznym stopniu.

Tym razem jest jednak reporter bardzo powściągliwy. Na pytanie, czy w Anglji dojdzie do władzy faszyzm, odpowiada: nie, — przynajmniej nie w najbliższych dwóch latach (przed wyborami parlamentarnemi). Do tej konkluzji dochodzi na podstawie rozmów z trzema kandydatami na premjera Anglji, z Sir Oswaldem Mosley'em (faszysta) Herbertem Morrisonem (Labour Party) i Walterem Elliotem (konserwatysta). Knickerbocker wymienia pięć czynników, przeciwdziałających faszyzmowi, zaopatrując je jednocześnie uwagą, że gdyby te czynniki przestały działać, byłby tor wolny dla faszyzmu.

Taka odpowiedź nas nie zadowala. Można odpowiedzieć bez zastrzeżeń, opierając się nietylko na przesłankach realno politycznych, wysuniętych przez angielskich mężów stanu, ale dochodzi się do zasadniczych wniosków na podstawie analizy podstaw ideowych faszyzmu i angielskiej mentalności angielskiego charakteru narodowego. Okaże się, że działa tu szereg momentów, przeciwstawiających się rozwojowi faszyzmu w Anglji. Ale przedtem pewna uzasadniona dygresja:

SIR OSWALD MOSLEY.

Pewien historyk kultury wystąpił z ciekawem porównaniem niektórych okresów historycznych do poszczególnych gałęzi twórczości literackiej. N. p. Wielka Rewolucja Francuska jest jakby utworem **dramatycznym. Bohaterzy** wypowiadają zdania (autentyczne), jak gdyby wymyślone fantazją wielkiego dramatyka.

Stosując tę metodę, można porównać politykę powojenną do — operetki. Taką n. p. postacią operetkową jest Sir Oswald Mosley Z urodzenia arystokrata. (Bohaterem operetki jest zawsze baron lub hrabia, a conaj-

Stefan Stahl

SZOFER

Samochód zatrzymał się na skraju szerokiej alei kasztanowej.

W tym samym momencie podbiegła doń szybko jakaś pani.

Rozejrzawszy się trwożnie dokoła, wsiadła do wnętrza.

— Arjano! Nareszcie!

Uścisnęła kurczowo jego rękę, nie mówiąc ani słowa.

— Dlaczego tak późno, Arjano?

— Nie mogłam wcześniej..

— Dlaczego?

— Bałam się...

— Twój mąż?

— Tak, musiał coś zauważyć. Od wczoraj nie odzywa się do mnie ani słowem. Dziś rano przy śniadaniu obserwował mnie uważnie. Prawdopodobnie czegoś się domyśla. Może ma nawet dowody.

Objął ją ramieniem i przyciągnął do siebie.

— Ależ to wykluczone, najdroższa. Nie pisuję do ciebie, nie telefonuję, nigdy jeszcze nie widziano nas razem — i przecież nigdy cię nie odwiedzam.

Poczęła płakać:

— Mimoto, dlaczego zachowuje się tak dziwnie?

— Ależ tyś to sobie tylko uroiła. Arjano...

— Nie! Nie!

— Czy już mnie nie kochasz?

Przytuliła jego dłoń do swych gorących warg.

— Kocham cię — odparła. — Ale on jest nieobliczalny. Kiedy wpada w gniew, nie wie sam, co robi. Jest wtedy zdolny do wszystkiego. Ach, Robercie, boję się, boję się okropnie!

— Nie mów teraz o tem, Arjano. Mów o sobie, o twojej miłości... W ostatnich czasach widuję cię tak rzadko!

Samochód pędzi przez Pola Elizejskie.

Jaskrawe światła reklamowe rzucały różnobarwne refleksy do wnętrza, mieniły się, drżały i znikały w mroku wieczoru.

Auto skręciło w boczną ulicę.

Wkrótce potem zatrzymało się przed małym domkiem w Neuilly.

Wczesne kwiaty nasycały swoją świeżą wonią ogród, przez który Robert poprowadził Arjanę do swego domu.

Tymczasem auto wróciło do Paryża.

Nie upłynęły nawet i dwie godziny, gdy otwarła się furtka ogrodowa i kochankowie wyszli znowu na opustoszałą ulicę.

W pobliżu stała jakaś autodorożka.

— Wolna? — zapytał Robert szofera.

Szofer skinął twierdząco głową.

Robert powiedział mu, dokąd ma jechać poczem kochankowie wsiedli do auta.

Motor zawarczał ochryple i samochód ruszył z miejsca.

Na horyzoncie ukazały się jasne światła Paryża.

— Jedzie bardzo szybko — powiedziała nagle Arjana.

Robert skinął twierdząco głową.

— Tak — odparł — będzie na czas w mieście.

— Ale on nie powinien jechać tak szybko!

Pogłaskał delikatnie jej rękę:

— Jesteś nerwowa, kochanie.

Nagły wstrząs rzucił ich ku przodowi.

Auto zatoczyło szeroki łuk, skręciło na lewo i popędziło w szalonem tempie w dół jakiejś nieznanej ulicy.

— Powinien zwolnić tempo — zauważyła Arjana.

— Ależ zostaw go w spokoju.

— Nie! Jeżeli ty mu tego nie powiesz, to ja to zrobię.

Nachyliła się ku szybie, która oddzielała ich od szofera i chciała ją podnieść.

Ale w tym samym momencie krzyknęła cicho i opadła z powrotem na poduszki taksówki:

— Co się stało?

Z szeroko otwartemi oczyma patrzyła w osłupie

mniej taki „nieprawego łoża"). Oficer-lotnik (ostatnia moda). Karjerę parlamentarną za czyna jako „Tory", ale szybko przerzuca się do lewicy, a w r. 1929 (mając 33 lat!) jest ministrem w rządzie laborzystów. Najważniejsze wydarzenie z socjalistycznego okresu: świetny ożenek z córką markiza, którego małżonka jest znów córką miljonera Levi Leitera („Bardzo obce nazwisko" powiedziałby Mosley). Jest znakomitym mówcą, ponoć lepszym od Hitlera.

A teraz wielki skok: minister opuszcza swych „towarzyszy", tworzy „Nową Partję", która bankrutuje. W tem przychodzi objawienie: Mosley uświadamia sobie, że faszyzm jest szczęściem Anglji i jego celem życiowym. Bierze kilka lekcyj u Mussoliniego, sprowadza czarne koszule, czarne spodnie, rózgi liktorskie z toporem.

Ach, zapomniałem o bardzo ważnej rzeczy: Oswald jest bardzo przystojny! Śliczny wąsik. Tak, wąsy są dziś ważnym rekwizytem w polityce. Nie nosi on krótko strzyżonego wąsika Hitlera, ani sumiastych wąsów naszego czynnika miarodajnego, lecz nosi go a la Douglas Fairbanks.

Mosley przyszedł do faszyzmu od lewicy, jak Mussolini. Hitler („Deutsche Arbeiterpartei"). Ale Mosley lubuje się w innem porównaniu. Myśli wiele o Cromwellu. Ale właśnie Cromwell dostarcza znakomitych argumentów przeciwko Mosleyowi. Przeprowadzenie paraleli: Cromwell—Mosley wykazałoby, że mają się oni do siebie tak, jak teza i antyteza, i to pod każdym względem.

FASZYZM ANTYNACJONALISTYCZNY.

Nie jest przypadkiem, że Mosley tak kokietuje Cromwella. Jest to chęć zakorzenienia faszyzmu w angielskiej tradycji, chęć zamaskowania faktu, że faszyzm nie jest tworem angielskim, że powstał w innych warunkach i w innym narodzie. Mussolini często mówi, że faszyzm nie jest towarem eksportowym. Ważniejszem to, że w ostatnich wiekach historja szła w wręcz przeciwnym kierunku, a mianowicie poglądy narodów Europy kontynentalnej kształtowały się pod przemożnym wpływem Anglji. Anglja wykształciła u siebie demokrację (Montesquieu opisuje tylko urządzenia angielskie!) kapitalizm nowoczesny jako szkoła ekonomiczna nazywa się właściwie szkołą angielską. Pod każdym względem była Anglja dotąd sobą, oryginalną, wzorem. (Bridge, bar, football, sport, club, box itd. itd., to małe przykłady wpływów angielskich na Europę). Faszyzm zatem zawadza o jedną ze swych podstaw, o dumę narodową, o nacjonalizm (niezmiernie intenzywny i powszechny u Anglików). Faszyzm angielski ma przeciwko sobie argument nacjonalistyczny, że jest importem ideowym, że jest „zatruwaniem ducha narodowego", jest zadraśnięciem dumy narodowej. Cóż jest wart faszyzm antynacjonalistyczny?

DEKORATYWNY PARLAMENTARYZM A SKROMNY FASZYZM.

Niepoślednią rolę w faszyźmie mają formy zewnętrzne (mundury, sztandary, oznaki, przywitanie itd.) Sir Mosley liczy się z tem, że Anglikom te kawały się spodobają. Ale zapomina o tem, że angielski system parlamentarny jest właśnie bajecznie dekoratywny. W porównaniu z nim jest faszyzm spartańską prostotą. System angielski, to barokowa ornamentyka form i mundurów, to peruki, ceremonjalizm i bujny tradycjonalizm. Król, udający się na otwarcie parlamentu, otoczony gwardją, ubraną w dziwaczne mundury, cały ten pompatyczny, w futra i koronki ubrany dwór, orkiestra, wygrywająca na jakichś biblijnych instrumentach, taki parlamentaryzm nie musi się obawiac „konkurencji" pochodów faszystowskich i ich dętych orkiestr, w gruncie rzeczy niezmiernie prostackich i pozbawionych fantazji. Czyli i pod tym względem niedopisuje angielski faszyzm.

ANTYSEMITYZM A ANGIELSKI FASZYZM.

Faszyzm nie musi się koniecznie opierać na antysemityźmie, ale faszyzm, idący na zdobycie władzy, z łatwością sięgnie po argument antysemicki. Faszyzm angielski operuje bardzo szczupłym arsenałem. Czy nie ulegnie pokusie i złączy rózgi liktorskie (faszyzm włoski) ze swastyką (faszyzm niemiecki)?

Dotąd ujawniły się w angielskim faszyźmie tylko bardzo nieznaczne momenty antysemickie. Nie przyjmuje się Żydów do BUF. (bo Żydzi wypowiedzieli się przeciw faszyzmowi, a tylko głupiec — powiada Mosley — przyjąłby wrogów do swoich szeregów), a Sir Mosley wspomina czasem o „obywatelach o obcych nazwiskach". To wszystko razem nie jest antysemityzmem. Czy tendencje antysemickie wzrosną?

Odpowiedzią może być to, co **Paul Cohen-Portheim** pisze w swem znakomitem studjum angielskiem o Żydach w Anglji. Żyd angielski nie jest ani „obcym", ani „Anglikiem wyznania mojżeszowego", ale jest on „british subjekt", jest współczynnikiem Imperjum Brytyjskiego. Żyd angielski uważa się za Żyda, co mu wcale nie przeszkadza pracować dla Anglji. A Anglja uznaje wszystkich, którzy dla niej pracują, dopuszcza Żydów do najwyższych zaszczytów, przyjmuje ich nawet do „society", do swego towarzystwa. Gdyby Anglicy przyjęli zasadę, że tylko „rasa angielska" (absurd!) czy nawet naród angielski mają prawa polityczne, to w tym samym dniu rozprzęgłoby się Imperjum, w którem Anglicy są śmieszną mniejszością. — Gleichschaltung musiałaby się rozpocząć od Jego królewskiej Mości króla Anglji, który nie jest rodowitym Anglikiem...

SPLENDID ISOLATION.

Imperjum Brytyjskie nie opiera się na sile (jak faszyzm), ale na pewnej dobrowolności Istota tego fenomenu polega na tem, że Anglja musiała zawsze zdobyć współpracowników, którzy widzą w Anglji zespół wielkich idei i ich realizatorkę .Faszyzm jest przymusem. Jest przekreśleniem tych zasad, które są jej potęgą. Faszyzm byłby końcem Imperjum. Wątpię, czy Anglicy tego pragną. Anglja jest dziś demokratyczna, mimo, że większość państw pomiata dziś demokracją. Anglja znalazła się w „splendid isolation". Kto zna historję, ten wie, że na tem niejednokrotnie polegała wielkość Anglji. Anglja znowu wyprzedza inne państwa.

Śmiało wypowiadam credo, że Anglja faszystowską nie będzie. John Bullowi źle jest do twarzy w czarnej koszuli. Obawiam się, że Sir Oswald Mosley pozostanie tylko wdzięcznym tematem dla libretta operetkowego!

Alija Żydów niemieckich

(nz) Ztrudem tylko przecisnąć się można przez przepełnione pokoje Biura Palestyńskiego. Z jednej strony urzędują pracownicy Biura oddzieleni od petentów barjerą. A po drugiej stronie zebrali się żydowscy uciekinierzy z Niemiec, poddani kwalifikacji palestyńskiej. Nad tą zbitą masą unosi się półgwar, w którym dominuje język niemiecki, ale od czasu do czasu słychać dźwięki hebrajskie. Opowiadają sobie wzajemnie dzieje, wymieniają wspomnienia, wypytują się o „kwalifikację", nerwowo mną kartki kolejności, nastrój, jaki można zaobserwować tam wszędzie, gdzie się oczekuje jakiejś doniosłej decyzji, jakiegoś ważnego rozstrzygnięcia. Nastrój, z jakim się spotykamy przed salami egzaminacyjnemi, w salach sądowych przed ogłoszeniem wyroku, jednem słowem: nastrój biur palestyńskich.

Jakoś udaje mi się przedostać do gabinetu, w którym przeprowadza kwalifikację delegat Palästina-Amt'u w Berlinie p. Willy Preis. Żydzi niemieccy nazywają go ponoć „dyktatorem aliji". Cieszy się bowiem bezgranicznem zaufaniem sjonistów niemieckich, wśród których piastuje od lat czołowe stanowiska. Obowiązki prezesa Palästina-Amt'u pełni honorowo od szeregu lat, a ponieważ rozdział certyfikatów w Niemczech zależny jest niemal wyłącznie od Palästina-Amt'u- posiada faktycznie znaczny wpływ na całą aliję niemiecką. Za jego to sprawą zainteresowała się opinja sjonistyczna w Niemczech losem uciekinierów, znajdujących się w Polsce, w tym kierunku, ażeby także te elementy objęte zostały aliją i ułatwiono im emigrację do Palestyny przez przeznaczenie pewnej części certyfikatów z przydziału na rzecz Żydów Niemieckich. Inicjatywa p. Preisa znalazła aprobatę i w celu przeprowadzenia tej doniosłej akcji, delegowały Jewish Agency oraz Palästina-Amt w Berlinie p. Preisa dla zakwalifikowania uciekinierów, zgłoszonych i zarejestrowanych przez krajowe biura palestyńskie. Zaznaczyć należy, że prawo do certyfikatów przyznano nietylko Żydom niemieckim w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale także Żydom polskim (względnie innego pochodzenia państwowego), o ile przebywali w Niemczech przez pewien czas przed przewrotem hitlerowskim i w związ-

---

niu na szofera.

— Co się stało? — powtórzył Robert.

— To on!

— Kto?

— Mój mąż!!

— Coś ci się przywidziało.

— Nie. Ma bliznę na uchu. Wiesz o tem. Poznaję ją dokładnie.

Czerwona blizna przecinała ucho siedzącego przed nimi mężczyzny.

— Śledził nas — szepnęła trwożnie Arjana — szpiegował! Wiezie nas na śmierć!

Robert zapukał w szybę:

— Hallo, hallo, szoferze...

Ale szofer się nie odwrócił.

— Hallo, jedź pan wolniej, pani sobie tego życzy!

Szofer nie dał żadnej odpowiedzi i zwiększył jeszcze tempo.

Robert spojrzał na Arjanę

Ukryła twarz w dłoniach i płakała spazmatycznie.

Nie wątpił już teraz, że człowiek przy kierownicy był mężem Arjany.

Wskazywało na to całe jego zachowanie oraz blizna na uchu.

Skąd jednak dowiedział się o nich?

W jaki sposób mógł odkryć ich mały, ukryty domek?

A to samotne auto w opustoszałej ulicy?

Należało szybko działać.

Wyjął z kieszeni browning!

— Zatrzymaj pan natychmiast swoje auto! — zawołał.

Szofer nawet nie drgnął.

— Zatrzymaj albo strzelam!

Auto pędziło dalej w tem samem, szalonem tempie.

Robert podniósł rewolwer.

Padł strzał.

• • •

Na drugi dzień gazety doniosły:

„Prawdopodobnie nigdy nie uda się wyświetlić tajemniczej zbrodni, popełnionej w pobliżu Neuilly. Jest niezrozumiałe, z jakich motywów oboje pasażerów auta, którzy należą do najlepszych sfer towarzyskich Paryża, zamordowali szofera Boucharda. Bouchard, człowiek spokojny i solidny, ojciec czworga dzieci, zamierzał z końcem miesiąca zrezygnować z szoferki, gdyż potęgująca się z każdym dniem głuchota uniemożliwiała mu wykonywanie zawodu".

ku z przewrotem zmuszeni byli do opuszczenia Niemiec. Nie potrzeba chyba dodawać, że zapowiedź uzyskania certyfikatów spotkała się z ogromnym entuzjazmem u emigrantów z Niemiec, gdyż dla wielu z nich oznacza alija uratowanie przed najskrajniejszą nędzą. Toteż do krajowych biur palestyńskich zgłosili się wszyscy, bez względu na to, czy odpowiadają objektywnym warunkom dla uzyskania certyfikatu, bez względu na wiek, zawód, przekonania polityczne etc. Teraz mam sposobność podziwiać, z jakiem doświadczeniem, spokojem, znawstwem ludzi prowadzi p. Preis kwalifikację. Wysłuchuje każdego z ogromną cierpliwością, jest wobec wszystkich nader uprzejmy, niemniej nie ujdzie jego uwadze najmniejsze nieprawdziwe słowo. Po kilku minutach zna zawód petenta i — jego przekonania polityczne. Często bowiem zgłasza się po certyfikat ktoś, kto w Niemczech należał do organizacyj politycznych, wrogich sjonizmowi a obecnie stara się o wyjazd do Palestyny, licząc na konjunkturę i dobre zarobki, bez żadnego przygotowania ideowego i zawodowego, podczas gdy na certyfikaty wyczekują młodzi ludzie, od najmłodszych lat tkwiący w ruchu sjonistycznym, dla których certyfikat oznacza możliwość realizacji najwyższego ideału indywidualnego i narodowego.

Korzystam z przerwy, aby zadać p. Preisowi kilka pytań. Przedewszystkiem zapytuję, ilu Żydów udało się z Niemiec do Palestyny, a to od czasu przewrotu. „Liczba ich przekracza już 20.000. Około 13.000 poszło na podstawie certyfikatów, a reszta to kapitaliści. Niemniej zainteresowanie Palestyną jest raczej w stanie wzrostu, bo to początki dopiero. Coraz szersze warstwy zgłaszają się do naszego Biura. Praca nasza idzie obecnie w tym kierunku, aby przysporzyć Palestynie element, doskonale przygotowany, czyli, aby z emigracji chaotycznej uczynić prąd systematyczny, ideowy. Tak np. znajduje się w tej chwili w Niemczech i w innych krajach 6000 młodych Żydów i Żydówek z Niemiec na placówkach hachszary, a z tych 85 procent na hachszarze rolniczej. W Holandji i Danji pozostają chalucim na hachszarze rolnej przez przeciąg dwóch lat, zdobywając w ten sposób doskonałe przygotowanie. Emigracja do innych krajów ustaje ze względu na liczne rozczarowania, które spotkały emigrantów, tak, że obecnie cały prąd emigracyjny nastawia się wyłącznie na Palestynę. Interesujące jest, że wielu uchodźców wyemigrowawszy do Portugalji, Hiszpanji i Brazylji, nie zdołało tam zapuścić korzeni i przystosować się do warunków kraju, tak, że obecnie nasz Palästina,Amt jest zasypywany z tych krajów podaniami o przyznanie certyfikatów do Palestyny.

— Jakie są wyniki Pańskiej pracy w Polsce?

— Kwalifikację przeprowadziłem w Warszawie, Lwowie i Krakowie. Zgłosiło się około 350 osób. Z tych jednak będzie mogło pojechać tylko **ponad stu** emigrantów. Wszyscy, którzy mają widoki znalezienia produktywnej pracy w Palestynie i mają jakiś związek z naszym ruchem, otrzymają certyfikaty. — Niestety zgłosiło się wiele osób, które najzupełniej nie nadają się do Palestyny, bez żadnego zawodu i często niezdolni do jakiejkolwiek pracy fizycznej: często nie zdają sobie nawet sprawy z tego, gdzie Palestyna leży. Nie wolno nam zapominać, że takie osoby stanowią niebezpieczeństwo dla rozwoju gospodarczego Palestyny. „Ale teraz mam do Pana prośbę" mówi do mnie p. Willy Preis. — Słucham?! „Chciałbym, żeby Wasi towarzysze się dowiedzieli, że prezes Krajowego Biura Palestyńskiego w Krakowie p. inż. D. Feldmann uważany jest w kołach Agencji Żydowskiej, a w szczególności w Departamencie Imigracji za jednego z trzech naszych najtęższych, najlepszych współpracowników. Z okazji mojego pobytu w Krakowie miałem sposobność się przekonać, jak słuszną jest ta opinja. Pan inż. Feldman odznacza się nietylko bezwzględną objektywnością i bezstronnością przy ocenie sjonistycznych kwalifikacyj kandydata, ale nadto ‚dostarcza' nam inż. Feldmann ludzi, fachowo doskonale przygotowanych, do czego w Palestynie przywiązujemy bardzo wielką wagę, ponieważ Palestyna potrzebuje dobrych rzemieślników. Otóż p. inż. Feldmann dba bardzo o kwalifikacje fachowe i zawodowe".

Oczywiście, z całą chęcią spełniam prośbę tow. Preisa. Wszak my znamy naszego prezesa inż. Feldmanna, niemniej uznanie obcych dla naszego czcigodnego Towarzysza może nas tylko cieszyć.

„Następny". P. Preis kontynuuje kwalifikację.

Projekt pomnika dla króla Aleksandra



Na jednej z wystaw plastycznych w Paryżu zwraca powszechną uwagę projekt pomnika króla Jugosławji Aleksandra, zamordowanego w Marsylji.

O możliwości kredytowe dla żyd. stanu średniego

Poniższy artykuł drukujemy jako dyskusyjny.

Problem zaopatrzenia w środki obrotowe żydowskiego kupca, drobnego przemysłowca i rzemieślnika winien być punktem centralnym zainteresowań tych, którzy chcieliby przynieść konstruktywną pomoc stanowi średniemu. Zwłaszcza, że skutkiem pauperyzacji stało się dla tego stanu rzeczą niemożliwą korzystanie z normalnych dróg kredytowych, a specjalnie kredytu bankowego, nie daje on bowiem tej pewności, jakiej droga ta wymaga, (nie mówiąc zresztą o innych momentach, jak: relatywnie wysokie koszta małego kredytu i moment żydowski).

Kasy bezprocentowe (Gemilat chasudim) i spółdzielnie kredytowe, oto instytucje, których zadaniem jest zaradzenie tej bolączce. Niestety stwierdzić należy, że zadania tego nie spełniły i spełnić zresztą nie mogły, a to przedewszystkiem ze względu na to, że stojące im do dyspozycji środki są ograniczone. Działalność kas bezprocentowych, mających charakter dobroczynny, ograniczała się co najwyżej do podtrzymania wegetujących warsztatów pracy, nie doprowadzając do uzdrowienia ich, ponieważ kwoty, które tu wchodziły w rachubę, były zbyt małe w stosunku do zadań, jakie miały spełnić. Spółdzielnie kredytowe natomiast — czy to ze względu na wspomnianą wyżej szczupłość środków, czyto spowodu braku odpowiednich gwarancyj ze strony klijentów — odegrały minimalną rolę we finansowaniu obrotów drobnego kupca, rzemieślnika i drobnego przemysłowca.

Sytuacja tego rodzaju zmusza do szukania dróg wyjścia w innym kierunku, niż dotąd. Starać się należy o umożliwienie stanowi średniemu dostępu do tych źródeł kredytu, do których poprzednio dostępu nie miał, a zwłaszcza kredytu bankowego. Funkcję dostawcy kredytu bankowego spełnić ma **że spółdzielnia gwarancyjna.**

Instytucja ta miałaby za zadanie udzielanie gwarancji kredytodawcom odnośnie do zdolności płatniczej kredytobiorcy biorąc tem samem także na siebie obowiązek zapłaty długu wrazie niezapłacenia przez dłużnika. Działalność tej instytucji ograniczałaby się jedynie do gwarancji, z pominięciem wszelkich transakcyj kredytowych, czyli innemi słowy absolutnie instytucja nie dawałaby pożyczek i nie przyjmowałaby wkładów. Wzamian za powyższą działalność spółdzielnia pobierałaby pewną prowizję, której wysokość zależałaby od wielkości ryzyka.

Kredytodawcy (w szczególności banki) uzyskaliby tą drogą możność rozszerzenia swej działalności lokacyjnej w dziedziny dotąd mało użytkowane, co przy obecnym braku dobrego materjału byłoby dla nich pożądane.

Znaczenie dla kredytobiorcy polegałoby na znacznem uprzystępnieniu taniego kredytu, któregoby inną drogą nie uzyskał. Kupiectwo miałoby tem samem możność wykorzystania olbrzymiej rozpiętości, jaka istnieje obecnie między cenami „kasowemi", a kredytowemi. Instytucja ta bowiem byłaby w stanie umożliwić korzystanie z kredytu szerokim warstwom stanu średniego i to w rozmiarze — teoretycznie rzecz biorąc — nieograniczonym. Praktycznie oczywiście rozmiar uzależniony byłby od wysokości funduszu gwarancyjnego (ilość bowiem gwarantowanych kredytów będzie musiała być w pewnej zależności od tegoż) i kredytu, któryby sobie zdołała spółdzielnia zapewnić.

Powyższe korzyści spowodowały rozpowszechnianie się tego rodzaju instytucji zagranicą, a zwłaszcza w Niemczech, gdzie odbywa się to przy czynnej pomocy państwa. Tak naprzykład czytamy w jednym z najnowszych numerów czasopisma „Die Bank": Zur Erweiterung der Kreditmöglichkeiten für den gewerblichen Mittelstand in Württemberg wurde gemeinsam von der Württembergischen Industrie- und Handelstag... (następuje wyliczenie szeregu instytucyj zawodowych, finansowych i spółdzielczych związków)... die Württembergische Kredithilfe für Gewerbe und Handel errichtet. Diese soll auf Grund einer Rückbürgschaft des Württembergischen Staates die Bürgschaft für zusätzliche Gewerbekredite übernehmen sofern sie von Instituten der erwähnten Organisationen gewährt werden".

Należałoby wreszcie omówić, jaki charakter winny mieć gwarancje, udzielane przez tę instytucję. Mojem zdaniem stanowić miałoby zasadę czegoś pośredniego między zasadami kredytowemi spółdzielni a „Gemilat Chasudim". Winnyby kłaść w mniejszym stopniu nacisk na zabezpieczenia, wymagane przez pierwsze, uzależniając natomiast udzielenie gwarancji od pewności, wynikającej z przeznaczenia mającej się zaciągnąć pożyczki. — (Pożądaną byłaby oczywiście tu ścisła współpraca ze stowarzyszeniami zawodowemi). Według takich kryterjów miałoby nastąpić badanie pewności takich gwarancyj i należy do problemów technicznych, na których omawianie niema tutaj miejsca.

Jeżeli chodzi o formy organizacji, to może ona być trojaka: a) utworzenie oddziału gwarancyjnego przy istniejącym banku lub spółdzielni przy wyposażeniu go w odrębny fundusz gwarancyjny; b) utworzenie nowej niezależnej spółdzielni gwarancyjnej; c) utworzenie nowej instytucji w postaci nowej osoby prawnej, najlepiej we formie spółdzielni przy współudziale istniejących instytucyj kredytowych oraz stowarzyszeń zawodowych.

Z przyczyn, których na tem miejscu wyliczać nie będę, najracjonalniejszą wydaje się być możliwość trzecia i to w postaci spółdzielni.

MGR. S. GUTER.

Ze świata

Na co Sir John Simon obrócił otrzymane honorarjum

Obecny minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, sir John Simon, należał przez długi czas do cieszących się wielką praktyką adwokatów londyńskich.

W tym też charakterze stawał niegdyś w pewnym sensacyjnym i zawiłym procesie cywilnym, który obie strony tak przewlekały, że wkońcu musiały go zaniechać wobec niemożności dalszego opłacania adwokatów. Simon więc uważał należne jeszcze sobie w tej sprawie honorarjum adwokackie za stracone.

Niedawno wszakże, gdy objął już tekę ministra spraw zagranicznych, otrzymał niespodziewanie list od swego niegdyś klijenta we wspomnianym procesie. W liście tym były klijent ministra zawiadamiał go, że doszedł znów do majątku, uważa więc sobie za obowiązek uiścić się ze swego długu. Do listu dołączony był czek na poważną sumę.

Po przeczytaniu tego listu sir John Simon udał się natychmiast ze swego biura do domu i zaproponował żonie, aby pojechała z nim do znanego malarza portrecisty.

Widocznie było mu nieprzyjemnie, jako ministrowi, otrzymywać na tym wysoce odpowiedzialnym urzędzie państwowym pieniądze od osób postronnych, choć pieniądze te stanowiły słusznie należące mu się z dawnych czasów honorarjum, przywitawszy się bowiem z artystą, doręczył mu czek otrzymany i rzekł krótko:

— Ten czek należy do pana. Proszę namalować portret mojej małżonki.

Ostatni dandys Londynu

Przed paru dniami zmarł w Londynie lord Amelius Fr. Beauclerk, w wieku 77 lat.

Lord Amelius cieszył się opinją lwa salonowego za czasów królowej Wiktorji. Dowcipny, wszechstronnie wykształcony, zapalony sportowiec, był przez długie lata prawdziwym arbitrem elegancji w arystokratycznych kołach stolicy.

Długie godziny trawił codziennie na przebieraniu się, a garderoba jego była wyposażoną w cały arsenał potrzebnych przedmiotów, aż do najmniejszych drobiazgów. Pedanterję swą posuwał tak daleko, że nawet jedząc samotnie obiad w domu, przestrzegał ściśle całego uroczystego ceremonjału.

Z wiekiem lord Amelius nieco zdziwaczał. Nie uznawał innej mody, jak obcisłe spodnie i długie żakiety — noszone za czasów jego młodości, w epoce wiktorjańskiej.

Lord Amelius chlubił się, że w żyłach jego płynie krew królewska: pochodził w prostej linji od Nell Gwyn, kochanki króla Karola II.

Ze śmiercią lorda Beauclerk znika jedna z najcharakterystyczniejszych postaci Londynu. Znika też ostatni „dandys" dawnego stylu. Dziś ludzie nie mają czasu na zajmowanie się w takim stopniu swą garderobą: smoking, względnie frak stały się uniformem całego eleganckiego świata.

Szczątki mamuta we Włoszech

Dwaj robotnicy rolni, zajęci orką w pobliżu miejscowości Laitica, w prowincji Pizy, natrafili pługiem na przeszkodę, która nie pozwalała im orać. Sądząc, że to kamień, postanowili go usunąć, jakież jednak było ich zdziwienie, gdy zamiast kamienia, wykopali ogromną kość.

Zawołali tedy właściciela gruntu, ten zaś ujrzawszy, co wykopali, był dość inteligentny, aby się domyśleć, że jest to zapewne wykopalisko, które zainteresuje uczonych, zawiadomił więc o niem władze, które ze swej strony skomunikowały się zaraz z uniwersytetem pizańskim, a wysłany na miejsce przez ten uniwersytet prof. Stefanini poznał na pierwszy rzut oka, że znaleziona kość jest kością mamuta z epoki miocenu.

Wobec tego sensacyjnego dla paleontologów włoskich odkrycia, sprowadzono natychmiast robotników i oto znaleziono, rozkopując ostrożnie ziemię, dobrze zachowany szkielet mamuta olbrzymich rozmiarów. Prace nad odkopywaniem tego przedwiecznego olbrzyma nie są jeszcze ukończone, gdyż niektóre jego części rozleciały się, ale, zdaje się, że żadnej z nich nie zabraknie.

Odkopane kły mamuta, z których każdy mierzy trzy metry długości, odesłano już do uniwersytetu pizańskiego.

Zwyrodniały Amerykanin zjadał dzieci

Policja nowojorska prowadzi obecnie energiczne śledztwo w sprawie potwornych zbrodni zwyrodnialca i zboczeńca, sadystycznego starca Fisha.

Aresztowany Fish przyznał się, że zabił sześcioletnią dziewczynkę Grację Budd. Policjanci, przeszukali opuszczony dom, w kótrym Fish zamordował Grację Budd, i znaleźli w studni liczne kości dziecięce.

Pewien farmer z wyspy Staten, Hans Kiel, poznał w Fishu owego człowieka, który spał w jego stodole w dniu 13 stycznia 1924, kiedy to znikł w zagadkowy sposób syn agenta policji, mały Mac Dornell.

Jak stwierdzono, Fish usiłował w owym dniu zwabić do lasu dwie małe córki Kiela, proponując im, ażeby mu pomogły zbierać w lesie dzikie zioła.

Drugi świadek zeznał również obciążająco. Jest nim konduktor tramwajowy, który widział Fisha jadącego w roku 1927 w Nowym Jorku tramwajem z małym zapłakanym chłopcem. Jak przypuszczają, owym chłopcem był mały Billy Gaffney, który znikł tajemniczo w owym czasie.

Fish zaprzecza kategorycznie, jakoby zabił i zjadł inne dzieci prócz małej Gracji Budd. Lekarze psychjatrzy zbadali Fisha i uznali go za zdolnego do odpowiedzialności sądowej.

Potworny ludożerca opowiada zresztą z przyjemnością wszystkie straszne szczegóły śmierci Gracji Budd. Odpowiada przytem bardzo uprzejmie na wszystkie pytania.

Proces przeciw temu potworowi w ludzkiem ciele odbędzie się w lutym.

ANEGDOTY

DOSTOJNY GOŚĆ.

W Paryżu bawił niedawno pewien wybitny gość egzotyczny. Podczas swego pobytu w stolicy, zwiedził między innemi pewną znaną fabrykę samochodów.

Dyrektor fabryki oprowadzał dostojnego gościa po zakładach, pokazując mu najnowsze modele wozów.

— Byłoby dla nas wielkim zaszczytem, gdyby wasza ekscelencja zechciała skorzystać z naszych samochodów.

— A co kosztuje taka maszyna?

— Chętnie zaofiarujemy ją w prezencie waszej ekscelencji.

— O, na to stanowczo nigdy się nie zgodzę!

— W takim razie gotowi jesteśmy sprzedać waszej ekscelencji nasz najnowszy model za dziesięć franków.

Egzotyczny gość po dłuższym namyśle zgodził się i wyjął z portfelu banknot dwudziestofrankowy.

— Niestety, nie będę miał reszty — rzekł dyrektor z zakłopotaniem.

— Ach, to głupstwo, wezmę w takim razie jeszcze jedną taką maszynę.

TAJEMNICE DWORU.

Książę Kentu wrócił niedawno z wcale wesołej zabawy, urządzonej przez wyższych oficerów.

Nazajutrz, przy śniadaniu, księżna Maryna wita się z mężem dość chłodno.

— Czemu przyjmujesz mnie z taką angielską flegmą? — pyta mąż.

— Bardzo cię proszę, mój drogi, nie udawaj Greka — odpowiada małżonka.

Si non e vero...

*

W czasie ślubu księcia Kentu z Maryną Grecką jednej z druchen skradziono drogocenną, złotą bransoletę.

Omawiając ten wypadek, lord Bosley powiedział:

— Nie wiem wprawdzie, kim jest złodziej, ale prędzej jest nim Grek, niż Anglik!

KURT SONNENFELD 26

Ucieczka przed twarzą

(Autoryzowany przekład z niemieckiego)

Z uczuciem niesmaku przypomina sobie Selbe jedną ze swoich pierwszych operacyj kosmetycznych, przeprowadzonych osiemnaście czy dziewiętnaście lat temu. Mała panna sklepowa chciała się stać piękną, olśniewająco piękną. Rozchodziło się wówczas tylko o jeden mały milimetr. Lecz po zabiegu okazało się, że stała się nie piękniejszą lecz przeciwnie brzydszą, choć także o jeden drobny milimetr. Przyprawiło go to wówczas o wyrzuty sumienia, jakkolwiek pacjentka nie miała do niego żadnego żalu. Dziś jeszcze czuje się winnym z tego powodu i chciałby bardzo wiedzieć, co się z nią stało. Gdyby przyszła do niego dziś o dwadzieścia lat blisko starsza, mogłaby stać się o wiele piękniejszą niż wówczas marzyła.

„Chciałbym najpierw operować Hiszpankę".

Nie okazując żadnego zdumienia, że szef woli zacząć od lżejszego wypadku, asystent wydaje dyspozycje i robi przygotowania do operacji.

W kilka minut później wychodzi Artur Selbe ze swego pokoju i udaje się do sali operacyjnej. W korytarzu zastępuje mu drogę jakaś dama.

„Arturze, muszę z tobą pomówić".

„To ty? Nie mamy sobie nawzajem nic więcej do powiedzenia, Annemarie".

„Wysłuchaj mnie tylko przez chwilę".

„Wybacz. Spieszę się na operację".

Odrętwiałym wzrokiem spogląda Annemarie na białe lakierowane drzwi, w których znika Artur Selbe i czyta bezustannie te dwa słowa, widniejące na blaszanej tabliczce: „Wstęp wzbroniony"

* * *

Sensacyjna premjera w kinoteatrze na Boulevard des Italiens. Po wyświetleniu pierwszej części dźwiękowca pt. „Metropolja budzi się", trwają długie, burzliwe owacje. Na widowni, światła jeszcze nie zabłysły. Reflektor rzuca snop jaskrawych promieni na lożę, w której siedzą profesor Selbe i Zuzanna Orna, przyglądająca się swemu nowemu filmowi, na prapremjerze paryskiej.

Niezliczone lornetki skierowane są w stronę tej loży. Ale publiczność zaciekawiona jest nietylko uwielbianą artystką filmową, lecz również mężczyzną, który obok niej siedzi.

Patrzy na nich również Annemarie. Pięć dni minęło od chwili, w której Artur zamknął przed nią drzwi sali operacyjnej. Wciąż jeszcze widzi przed oczyma owe straszne słowa: „Wstęp wzbroniony".

Od tego czasu Annemarie nie starała się więcej o rozmowę z Arturem. Pozostała jeszcze w Paryżu, by być obecną na premjerze filmu, na której spodziewała się zobaczyć Zuzannę Orna, a równocześnie nie zostać przez nią zauważoną. Dziś jeszcze opuszcza Paryż. Bagaż już nadała. Posiada natyle dumy i poczucia swej własnej płci, że może bez zazdrości przyznać, że kobieta kochana przez Artura jest rzeczywiście piękna. Dziwi się sama sobie, że nie czuje do Zuzanny żadnej nienawiści a szczególnie nienawiści rasowej. Wciąż jeszcze spogląda Annemarie na tę parę. Z sąsiednich krzeseł dochodzi ją ledwo dosłyszalny szept „Dzielni ludzie! Wcale po nich nie poznać, że tyle przeżyli w Texas". „Selbe sam musi się chyba czasami zastanowić, jak brzemienne w skutki są jego operacje. Nietylko dla pacjentów, ale i dla niego samego". „Tak, odrobina kosmetyki może czasem zaważyć na losach kosmosu".

Gdy gasną reflektory, a lampy rzęsiście oświetlają salę widzi Annemarie jak Artur Selbe i Zuzanna Orna zwracają się ku sobie. Trwa to tylko przez ułamek sekundy. Ale w ich wzroku jest tyle wzajemnego zrozumienia i wzajemnego przywiązania, że Annemarie wyczuwa jak bardzo oboje do siebie należą.

Nie czeka już na drugą część przedstawienia. W czasie pauzy opuszcza kino i wpada w szumiący zgiełk paryskiego wieczoru grudniowego.

Zatrzymuje przejeżdżające auto, wsiada i rzuca szoferowi: „Na wschodni dworzec".

KONIEC.

LEKARZ DOMOWY
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Psychoanaliza i jej zadania

Uchylić rąbek tajemnicy duszy ludzkiej, to sztuka nielada. Sam człowiek nie zdaje so bie sprawy z tego, jakim jest naprawdę, a cóż dopiero może wiedzieć o nim człowiek po stronny, obserwator, jakim jest lekarz? A jednak udało się dzisiejszej medycynie znaleźć właściwą drogę do duszy człowieka. — Drogę te stanowi nowy kierunek w psychjat rji t. zw. psychoanaliza, która w rozpoznawaniu i leczeniu cierpień duszy odgrywa dziś dominującą rolę. Jej też zawdzięczamy szereg rewelacyjnych wiadomości o naszej psychice.

Opiera ona swe istnienie

na zdemaskowaniu nieznanej dawniej strony duszy człowieka — podświadomości.

Cóż to jest ta podświadomość? i jaki bierze udział w życiu psychicznem człowieka? Już z życia codziennego wiemy dobrze, że nie wszystkie wrażenia zmysłowe i spostrzeżenia pozostają na zawsze w naszej świadomości. Bardzo dużo zdarzeń ucieka nam z pamięci, poprostu tłumimy je i zapominamy o nich. Czy wrażenia te giną bezpowrotnie? Nie, są one tylko głęboko zachowane w specjalnej kryjówce naszej duszy, w podświadomości. Nieraz możemy je przywołać i przenieść z powrotem do świadomości.

Jeśli bacznie obserwujemy ludzi, to łatwo zauważymy, że szczególnie często zapominają oni o zdarzeniach dla nich samych przykrych lub smutnych. Zapewne każdemu z nas przytrafiło się, że miał komuś bliskiemu opowiedzieć coś niemiłego o sobie, o jakiemś niepowodzeniu życiowem lub o czemś, coby ujemne światło rzucić mogło na naszą osobę. Mimo chęci zwierzenia się — nigdy jakoś nie mogliśmy znaleźć stosownej po temu chwili i wreszcie zupełnie zapomnieliśmy o tem. Przeżycie zniknęło ze świadomości i dostało się do podświadomości.

Z biegiem lat gromadzi człowiek coraz to więcej takich niemiłych przeżyć. Wszystkie je spycha do tej prawdziwej rupieciarni — do podświadomości. W tym lamusie rozczarowań życiowych, niespełnionych pragnień, niezaspokojonych żądz, napotykamy wszystko, co nas trapi w życiu. Nie jest to dobrze magazynować latami niemiłe przejścia i wrażenia. — Wywierają one bowiem potężny wpływ na całą psychikę człowieka, kierują nią, sprowadzając ją często na manowce. Nagromadzone w podświadomości żądze, pragnienia i rozczarowania czyli — jak się je w psychjatrji nazywa

urazy psychiczne

mogą nawet spowodować chorobę duszy.

Chcąc temu zapobiec, musimy je stamtąd usunąć. Ale jak? Tą samą drogą, którą weszły, t. j. wydobyć je z podświadomości i sprowadzić znowu do świadomości. Dobrze to powiedzieć „usunąć“, ale co usunąć, Przecież nie wiemy, co dany człowiek „ma na wątrobie“; on sam też o tem nie wie, bo te urazy psychiczne tkwią głęboko, w podświadomości. Tu z pomocą przychodzi nam psychoanaliza. Ona rozświetla mroki duszy ludzkiej. Wytrawny znawca duszy, lekarz i psycholog zarazem, każe sobie opowiedzieć całe życie, wszystko bez wyjątku, każe sobie podać treść snów i na podstawie tego wyrokuje, co danego człowieka gnębi i jak się można z tego wyleczyć.

W badaniu psychoanalitycznem zwłaszcza **treść snów** jest bardzo ważna. Dlaczego? Marzenia senne bowiem są w większym stopniu, niż życie na jawie, odbiciem głębin naszej duszy. To, co w życiu świadomem, w ciągu dnia, człowiek skrzętnie ukrywa w podświadomości, to w czasie snu, po odpadnięciu hamulców naszego intelektu, wychodzi na jaw. We śnie może człowiek bezkarnie zaspokoić wszystkie pragnienia, czego w rzeczywistości, na jawie, osiągnąć nie może. Przytem zdradza jednakże jednocześnie najbardziej krwawiące rany duszy.

Nie wyobrażajmy sobie wszelako, że to tak łatwo odczytać z treści marzeń sennych najistotniejsze, podświadome, „wstydliwie“ chowane pragnienia. Nawet we śnie

okłamuje się, przetwarza i usymbolizowuje pierwotne odruchy.

Przepuszcza je człowiek przez cenzurę pojęć, któremi karmiono go od dziecka. Przykład najlepiej objaśni tę sprawę.

Młody człowiek śni, że jego przyjaciel zamordował jakiegoś starego człowieka. Trzeba dodać, że człowiek ten nie lubi swego ojca Jego nienawiść do ojca stoi jednak w sprzeczności z zasadami, wpojonemi mu przez wychowanie. Stanowi to nieuświadomioną tragedję jego życia. Nawet we śnie nie pozwala sobie na zaspokojenie pierwotnej żądzy zemsty. Wobec tego przenosi swe pragnienie na osobę przyjaciela i we śnie przeżywa rozkosz zemsty.

Dla niewtajemniczego w tajniki psychoanalizy sen taki jest pozbawiony realnej treści. Dla lekarza-psychjatry posiada natomiast kolosalne znaczenie, pozwala mu bowiem ustalić rozpoznanie cierpienia, jego utajoną przyczynę i przez uświadomienie cho rego „oczyścić“ go w znaczeniu staro-greckiem, a tem samem uleczyć.

Odpowiedzi redakcji

LWOWIANIN. O ile z opisu wnioskować można, są to objawy kataru cewki moczowej, które to cierpienie — aczkolwiek dość niewinne i niczem nie grożące — jest jednak dość trudne do wyleczenia. Proszę się zwrócić do lekarza chorób skórnych o paradę.

BRZYDULA. Nałóg ten, stosowany zbyt często, wiedzie do wyczerpania fizycznego i nerwowego; nadto u kobiet może się stać w przyszłości przyczyną t. zw. oziębłości w małżeństwie. Rada: tylko zamążpójście, a do tego czasu dużo silnej woli.

RACHELA I. RZESZÓW. Proszę zmywać pachy rano i wieczór 2-procentowym wodnym roztworem formaliny, a następnie obficie pudrować.

NIESZCZĘŚLIWY: Wskazana gorąca kąpiel, najlepiej z dodatkiem siarki. Ubranie trzeba poddać dezynfekcji. Bieliznę, prześcieradło, powłoczki z poduszek wygotować. Najważniejszą jednak jest dezynfekcja ubrania w parze kwasu siarkowego, albo też w dezynfektorze przy pomocy pary wodnej.

MYŚLĄCA. Proszę zmywać twarz 2 do 3 razy dziennie wacikem, zamaczanym w benzynie aptecznej lub rozcieńczonej trójkrotnie wodzie kolońskiej i zaraz potem pudrować.

CAP — MARTEL. 1) Bez zbadania okulistycznego nie można sobie wyrobić żadnego zdania o Pańskiem cierpieniu. 2) Poza leczeniem maściami niemniejsze znaczenie ma djeta absolutnie beztłuszczowa. Tylko w ten sposób może Pan zapobiec nawrotom cierpienia. 3) I owszem; artretyzm wymaga bardzo skrupulatnie przestrzeganej djety Musi to być pożywienie ubogie w białko, a więc bez mięsa, co najwyżej mięso wolowe, gotowane, w ilości około 150 gr. dziennie; pozatem nabiał, jaja, jarzyny, chleb owoce, węglowodany, (tłuszcze — ze względu na łuszczycę — niewskazane). 4) Jeść dużo owoców i jarzyn.

FELA. 1) Trzeba nosić bardzo wygodne obuwie. Czasem naświetlenie promieniami Roentgena jest jedynym środkiem radykalnym. 2) Proszę do wody, w której Pani myje włosy, dodawać stale szczyptę sody. Włosy pudrować pudrem z siarką.

BARDZO WSTYDLIWA. 1) Niestety, medycyna nie dysponuje po temu żadnemi środkami. Wskazany tylko obcisły biustnik, masaż piersi, ewentualnie odpowiednio dobrane ćwiczenia z gimnastyki szwedzkiej 2) Mycie twarzy wodą ciepłą, spirytusem salicylowym, czy wodą kolońską absolutnie w Pani przypadku niepożądane, bo wysusza cerę jeszcze bardziej. Przeciwnie! proszę myć twarz tylko zimną wodą i zaraz potem dodawać cerze nieco tłuszczu przez posmarowanie kremem. Do mycia twarzy używać mydła przetłuszczonego.

CIEKAWY: Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „Brzyduli“.

STAŁY CZYTELNIK. Ani zmartwienie ani nadmierna nerwowość nie mogą wywołać podobnych następstw. Co do tego, jakie następstwa wywołać może zmartwienie, to musielibyśmy napisać cały artykuł, a może i kilka artykułów, zanim wyczerpalibyśmy ten temat.

HAMCHAKE LITRUFA. Wskazane intensywne naświetlanie skóry głowy lampą kwarcową, przynajmniej raz na tydzień. Pozatem codzienne nacieranie głowy spirytusem salicylowym.

STAŁA CZYTELNICZKA Z. Z. 1) Musi Pani leżeć w łóżku i przyjmować tylko zimne pokarmy i to w małych ilościach, w ułożeniu poziomem. Przytem pić wody mineralne, alkaliczne. Z początku pokarmy powinny być wyłącznie płynne (bez mleka). 2) Resztę leczenia przeprowadzi lekarz ordynujący i kontrolujący stan Pani; na odległość jest to rzeczą niemożliwą.

STAŁA 50. Okłady rezorcynowe 2-procentowe, zmieniane 3 razy dziennie, usuną zapewne szybko te dolegliwości. Gdyby sprawa miała mimo wszystko się przewlekać, trzeba będzie udać się do lekarza chorób skórnych celem przylapisowania i zapisania silniejszych środków leczniczych. (Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

UŚMIECHNIJ SIĘ!

TAKŻE FORMA KRYTYKI.

Podczas jednej z ostatnich premjer, paryski, znany krytyk, siedzący w pierwszym rzędzie na parkiecie, zasnął. Spał smacznie i mocno, i od czasu do czasu dość niedyskretnie chrapał. Jego sąsiad obudził go szturchańcem i szepnął mu na ucho: Panie kolego, wiem, że sen jest też pewną formą krytyki. Ale czy nie uważa Pan, że byłoby delikatniej, nie krytykować tak ostro.

W BERLINIE.

Matka jedzie z małą Ruth tramwajem. Kiedy konduktor wywołuje Kaiser Wilhelmstrasse, mała zapytuje: kto to jest cesarz Wilhelm? — Matka po krótce wyjaśnia jej całą sprawę. — A gdzie jest teraz cesarz? — Wyjechał — odpowiada matka. — Czy także do Palestyny? — pyta mała Ruth.

Pewien obywatel, odznaczający się wielkim rozumem, miał złą i dokuczliwą żonę. Pewnego razu połowica jego zadała mu następujące pytanie:

— Słuchaj, wszyscy mówią, że ty jesteś taki mądry jak prorok. Powiedz mi zatem, kiedy ja umrę?...

Mąż zastanowił się.

— W przeddzień wielkiego święta... — rzekł wreszcie po dłuższej chwili namysłu

— Dlaczego?...

— Bo jak ty umrzesz, to dla mnie będzie wielkie święto...

KOLUMNA TECHNIKI

Sztuczne masy

Materjały w rodzaju rogu, bursztynu, szylkretu, kości słoniowej, a nawet półcnetnych kamieni, zastępują z coraz większem powodzeniem sztuczne masy plastyczne, których wyrób stanowi dziś przedmiot wcale rozległej gałęzi przemysłu chemicznego a zastosowanie ich przedstawia rozliczne możliwości praktycznych udogodnień. Wystarczy zauważyć, że nawet takie, zdawałoby się niezastąpione materjały, jak szkło, porcelana i metale znalazły w masach plastycznych swoich konkurentów.

Długi czas jedynym przedstawicielem sztucznych mas plastycznych był **celuloid**, tak że odróżnianie towaroznawcze nie przedstawiało tu żadnych trudności, a bliższa znajomość rzeczy mogła uchodzić za zbyteczną. Wszelako przykry zapach, charakteryzujący celuloid, jego łatwa zapalność, a nawet wybuchowość, niehygjeniczność, miękliwość i mała wytrzymałość mechaniczna kazały oglądnąć się za innemi, doskonalszemi rodzajami mas plastycznych i takowe znaleziono w produktach t. zw. **kondenzacji formalinowej**. Mianowicie wiele substancyj chemicznych pod wpływem formaliny zagęszcza się na masę żywiczną, początkowo miękką i dającą się formować, która później po uformowaniu w prasach na przedmiot pożądany, twardnieje i masywnieje, nabierając cechy bądź rogu, bursztynu, kości słoniowej lub szylkretu.

Do najbardziej dziś rozpowszechnionych i zarazem ulubionych materjałów tego rodzaju, należy **bakelit**, który powstaje z działania formaliny na substancje zbliżone do kwasu karbolowego, przyczem odróżnia się tutaj dwa stadja stopniowe: Najpierw powstaje bakelit miękki, plastyczny, który służy jako materjał podstawowy do właściwej fabrykacji, pożądanych przedmiotów i w którym to celu prasuje się go na gorąco w odpowiednich formach, przez co dopiero zamienia się on na bakelit twardy i masywny, jaki znamy w życiu codziennem.

Z uwagi na swoje wyśmienite własności izolacyjne, znalazł bakelit najrozleglejsze zastosowanie we wyrobach elektrotechnicznych, a więc we wszelakiego rodzaju kontaktach, złączach, izolatorach. Pozatem jednak niepodobna nawet wyliczyć, wszystkie, dziś już istniejące zastosowania praktyczne bakelitu, gdyż liczba ich wynosi jakich kilkaset. Dość powiedzieć, że przeróżne wyroby galanteryjne, zdobnicze, medyczne, sportowo-rozrywkowe mają do zawdzięczenia swoje powstanie w obecnej udoskonalonej formie. właśnie bakelitowi. Wyrabia się z niego nawet zębate koła do maszyn, dla uzyskania cichego chodu!

Z własności formaliny zagęszczania różnych substancyj chemicznych korzysta się dla otrzymywania jeszcze innych mas plastycznych. Należy to przedewszystkiem **galalit**, jako produkt działania formaliny na twaróg mleczny. Powstaje tu masa o wybitnym charakterze rogu lub szylkretu, bezwonna i bardzo twarda. Sposób fabrykacji wyrobów galalitowych jest nieco odmienny od bakelitowych, gdyż najpierw prasuje się surowy galatit na płyty, które dopiero po należytem stwardnieniu poddaje się obróbce mechanicznej (wyrzynanie, toczenie, frezowanie) na pożądane przedmioty, głównie galanteryjne, piśmiennicze i zdobnicze.

Prawdziwy fenomen swojego rodzaju przedstawia trzeci typ kondenzacji formalinowej. Są to wyroby z t. zw. **„szkła organicznego"**, pozatem w handlu rozmaicie określanego (pollopas, trolit itp.). Otrzymuje się je zagęszczenia substancji, o brzmieniu coprawda dość nieprzyjemnem: mocznika, nazwanego tak, jako jednego ze składników moczu; naturalnie, dla celów przemysłowych otrzymuje się mocznik na drodze syntetycznej. Wyroby ze szkła organicznego fabrykuje się analogicznie do bakelitowych, są one przeświecające lub nawet zupełnie przeźroczyste jak szkło i jako nietłukące się szklanki, serwisy i inne podobne artykuły znajdują coraz większe wzięcie i popyt.

Opis mas plastycznych nie byłby zupełny, jeśli pominiemy nowoczesny wyrób filmów, błon i folji przeźroczystych, których niepodzielną domeną był do niedawna wyłącznie celuloid. Niebezpieczeństwo wybuchu pożaru w kinoteatrach na skutek posługiwania się filmami celuloidowemi jest dostatecznie znane. Obecnie w miejsce celuloidu i tutaj zajęły inne materjały: **cellon i cellofan**, otrzymywane na podobnej podstawie co sztuczny jedwab; różnica cała polega na tem, że zamiast wyciągać nitki z rozpuszczonej celulozy, jak się to czyni przy fabrykowaniu sztucznego jedwabiu, wyciąga się dla otrzymania przeźroczystych filmów, odpowiednie folje. Niepalny cellon służy do wyrobu nowoczesnych filmów i niełamliwych płyt gramofonowych, zaś cellofon do przeźroczystych i hygjenicznych zarazem opakowań środków spożywczo-cukierniczych.

Powyższy, pobieżny opis nowoczesnych mas plastycznych naturalnie daleko nie wyczerpuje całego bogactwa różnych odmian i pośrednich typów, dających całą gamę materjałów o przenajróżniejszych właściwościach. Dzisiejszy przemysł mas plastycznych jest też w stanie dostarczyć nietylko materjały, zastępujące jedne z istniejących już naturalnych, pozwala on nam ponadto jeszcze, dla różnych, nieprzewidzianych okoliczności, potrzeb i celów, jakie dość często nastręcza technika, wybrać, a nawet zgory obmyśleć materjał o zbiorze właściwości, — których zestawienie uchodziłoby do niedawna za twór czystej fantazji. R.

Artykuł dyskusyjny

Co stoi na przeszkodzie motoryzacji Polski?

Mówiąc o motoryzacji Polski i widząc negatywne wyniki z ostatnich lat, wyłania się przykre pytanie co właściwie stoi temu na przeszkodzie, że Polska miast iść śladem innych krajów światowych, gdzie liczba aut stale wzrasta, postępuje raczym krokiem zmierzającym powoli ale stale do zaniku motoryzacji.

Czyż jesteśmy tak biedni, abyśmy sobie na sztandart życia innych narodów nie mogli pozwolić? Czy może to, co dla innych stało się już dawno koniecznością życiową, u nas zachowało się jeszcze w ramach snów i marzeń? Wszak nasi najbliżsi sąsiedzi z zachodu w ostatnich dwuch latach bardzo zubożeli, a mimo to statystyczny wykaz rocznego przyrostu aut, przewyższa kilkakrotnie cyfrę wszystkich aut w Polsce.

Wyjaśnienia tego smutnego zjawiska szukać by na ogół należało w czterech czynnikach, których suma konsekwencji wywołuje ów katastrofalny stan.

Złe drogi powodujące nieamortyzyjność auta, jak i nierentowność samej jazdy. Podczas, gdy w Ameryce, Francji, Anglji, Niemczech lub Italji, udając się w dalszą podróż, jedzie się po znakomitych autostradach, biorąc zgóry za pewnik matematyczny w wysokości 99%, że jeżeli przypadkowo opona nie pęknie, to żadnych innych technicznych defektów w drodze nie będzie i z tego też powodu koszta jazdy znakomicie się kalkulują, zważywszy, że n. p. w Niemczech za przeciętną cenę 3-ech fenigów za kilometr, mogą cztery osoby wygodnie małym autem jechać, to wybierając się u nas w podróż po Polsce, trzeba w 50% liczyć z tem, że się dzięki złym drogom i powodowanym przez to uszkodzeniom, do celu wogóle nie dojedzie. Koszta popędu plus koszta stałych reperatur plus koszta szybkiego zużywania się auta, wykazują nierentowność samej jazdy jak i niemożliwość amortyzacji wozu.

Drugim czynnikiem byłaby nieproporcjonalna rozpiętość między przeciętnością poborów a nieuzasadnionemi, wysokiemi cenami aut u nas, w stosunku do innych krajów. Jeżeli za przeciętność poborów u nas przyjmiemy na 500 zł. a w Niemczech na 500 mk. (przyjmując, że w przybliżeniu za 100 zł. u nas nabyć można te same wartości, jakie w Niemczech za 100 mk.), to małe, importowane auto wyrobu włoskiego kosztuje w Niemczech 2250 mk. podczas, gdy to samo auto montowane w Polsce, gdzie robocizna w stosunku do dolara jest o 50% tańszą, — kosztuje 7200 zł. Dlaczego? Auto to powinno u nas (w dolarach) być tańsze aniżeli w Niemczech. Obrazowo przedstawia się to tak. Osobnik X zarabiający w Niemczech 500 mk. miesięcznie, pracuje 4½ miesiąca na zapłacenie auta, podczas, gdy u nas osobnik Ypsylon z poborem 500 zł. miesięcznie, pracować musi na to samo auto 14½ miesięcy. W Niemczech auto to (na podstawie rozporządzeń dotyczących propagandy motoryzacji) jest wolne od podatku, u nas obarczone podatkiem. Jeszcze drastyczniejszym przykładem byłoby następujące porównanie. Małe auto u Forda kosztuje 400 dolarów, a najniższa płaca robotnika u Forda wynosi 4 dol. dziennie, czyli za 100 dni pracy dostaje najgorzej płatny robotnik — auto. To samo auto kosztuje u nas 12.000 zł. Jeżeli przeciętna płaca robotnika kwalifikowanego wynosi u nas 7 zł. to robotnik nasz musiałby za takie auto pracować 1714 dni, t. z. że w tym samym czasie, mógłby jego kolega amerykański mieć już 17 aut.

W znacznej mierze przeszkodą do popularyzacji auta jest utrzymujące się jeszcze u nas przestarzałe zapatrywanie, że auto nie jest koniecznością codziennego użytku, jak światło elektyczne, gaz, lub telefon, lecz, że auto jest luksusem. Kto zaś uprawia luksus, ten musi mieć pieniądze, a kto ma pieniądze, temu skarb państwa musi wymierzyć odpowiednio wysoki podatek. Chcąc zatem uniknąć płacenia wysokiego a nieuzasadnionego podatku, ludzie którzyby sobie nawet na to mogli pozwolić, nie kupują auta.

Wreszcie, zarządzenia czynnika ustawodawczego i skutki tych zarządzeń. Zasadniczo, chwalebne dążenie do uniezależnienia się od zagranicy, przy równoczesnej fałszywej koncepcji przeprowadzenia motoryzacji kraju. Nie można, mimo najlepszych chęci zacząć budowy domu od komina a skończyć go na fundamentach. Dalej, nieuzasadnioną jest również wysoka taryfa celna jako ochona nieistniejącego prawie przemysłu rodzimego.

Podobno jeszcze w tym roku ma wejść w życie nowa ustawa zmieniająca dotychczasowe zarządzenia, dająca większą swobodę importu i koncesje pięciu zagranicznym firmom na budowę aut w Polsce.

Może ten nowy krok czynnika ustawodawczego, będzie nowym krokiem naprzód w postępie motoryzacji naszego kraju.

Ludwik Maschoff.

Rewizjoniści będą nadal prowadzili układy z Organizacją sjonistyczną

Końcowe obrady światowej konferencji rewizjon.stycznej

Nowa Egzekutywa rewizjonistyczna

Kraków, 14 stycznia.

Przerwane w niedzielę rano po całonocnem posiedzeniu obrady, podjęto w godzinach popołudniowych. Nastąpiło głosowanie nad uchwałami i rezolucjami rozmaitych komisyj. Najwięcej zainteresowania budziły rezolucje komisji politycznej, które miały zawierać stanowisko rewizjonistów wobec układów z Organizacją Sjonistyczną. Walka o te układy była na komisji bardzo uciążliwa i z godziny na godzinę przesuwano decyzję. Wreszcie około godz. 7 wiecz. wszedł na trybunę Wł. Żabotyński i oświadczył, że rezolucje polityczne muszą być w ciągu godziny przegłosowane, albowiem za godzinę wyjeżdża z Krakowa. Od przyjęcia rezolucyj politycznych uzależnił Żabotyński przedłożenie listy Egzekutywy rewizjonistycznej.

Przedłożone przez większość komisji politycznej rezolucje zostały, jak było do przewidzenia uchwalone olbrzymią większością głosów. Maksymaliści okazali się znikomą garstką.

Rezolucje polityczne stwierdzają, że administracja brytyjska jest przeszkodą w realizacji deklaracji Balfoura i zobowiązań międzynarodowych, ale równocześnie rewizjoniści wyrażają przekonanie, że pod wpływem nacisku politycznego władza mandatowa zmieni dotychczasowy system. Krytykując ostro posunięcia rządu mandatowego, opowiadają się równocześnie rewizjoniści za współpracą z Wielką Brytanją. Wniosek Jachinsohna, przywódcy maksymalistów, wyrażający poniekąd ostrzeżenie pod adresem Wielkiej Brytanji i witający spontaniczne demonstracje przeciw Anglji, uzyskał tylko niewielką ilość głosów.

W dalszym ciągu powzięto rezolucję w sprawie kontynuowania akcji petycyjnej i zwołania światowego Kongresu mających się utworzyć lig petycyjnych najdalej do roku 1936.

Konferencja rewizjonistów zaaprobowała dotychczasowe układy z Organizacją Sjonistyczną i poleciła nowej Egzekutywie kontynuować rokowania. Votum separatum Jachinsona, by zerwać układy z Organizacją sjonistyczną, uzyskało zaledwie 4 głosy. Drugie votum separatum, by zerwać dotychczasową zgodę, jeśli w najbliższych dwóch miesiącach okaże się, że lewica nie dotrzymuje przyrzeczeń, uzyskało tylko 27 głosów. Przyjęto następnie rezolucję, przekazującą ewentualną decyzję w sprawie stosunku do Kongresu sjonistycznego nowej Egzekutywie rewizjonistycznej, z tem, że klauzula o prymacie dyscypliny Organizacji Sjonistycznej jest nie do przyjęcia.

Po przyjęciu tych rezolucyj dokonano wyboru Egzekutywy. Prezydentem wybrano Wł. Żabotyńskiego. W skład Egzekutywy z siedzibą w Paryżu weszli: dr. Bruckus, dr. Damm z Krakowa, inż. Kopelewicz, dr. Schechtman i dr. Tiomkin. W Londynie pracować będzie inż. Jacobi, w Palestynie: dr. Hoffmann.

Po wyborze Egzekutywy pożegnał się Wł. Żabotyński z delegatami, podziękował władzom państwowym i lokalnym za gościnność i podkreślił niezwykle kulturalną atmosferę, w jakiej dane było konferencji pracować w Krakowie.

Po krótkiem posiedzeniu nowej Egzekutywy rewizjonistycznej, wyjechał Żabotyński z Krakowa do Cherbourga, skąd udaje się do Stanów Zjednoczonych.

Obrady konferencji nad rozmaitemi rezolucjami trwały jeszcze po wyjeździe Żabotyńskiego do późnej nocy.

REKURSY WYBORCZE W JEROZOLIMIE JESZCZE NIE ZAŁATWIONE.

Jerozolima. (ŻAT) Rekursy w sprawie ostatnich wyborów samorządowch w Jerozolimie, które rozpatrywał w toku dłuższego przesłuchania przewodniczący sądu okręgowego w Jerozolimie, nie zostały jeszcze załatwione. Przesłuchanie odroczono na kilka dni.

ZA PIENIĄDZE ŻYDOWSKIE...

Jerozolima. (ŻAT) Arabska szkoła rolnicza im. Cadoori, zbudowana z funduszów fundacji zmarłego filantropa żydowskiego sira Elis Cadoori, rozbudowywana jest obecnie przez rząd palestyński. W tym celu nabyto nowy obszar ziemi w Tul-Karem, gdzie szkoła ta się mieści.

NIEMIECKA POŻYCZKA WEWNĘTRZNA?

Paryż. 13. 1. PAT. „Information“ donosi z Berlina, że od pewnego czasu krąży w berlińskich sferach finansowych pogłoska o wypuszczeniu przez rząd Rzeszy pożyczki wewnętrznej na wiosnę r. b. Nie jest jeszcze ustalony charakter tej pożyczki.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Nowy Jork 13. 1. (PAT). Pani A. Earhart, która wylądowała wczoraj o godzinie 21'31 w Oakland w Kalifornji, przebyła przestrzeń między Honolulu a Oakland, wynoszącą około 3.800 km., w ciągu 18 godzin 16 min. Bohaterska lotniczka jest pierwszą osobą, która samotnie dokonała tak poważnego wyczynu lotniczego.

Paryż 13. 1. PAT. Havas donosi z Medjolanu: Potwierdza się tu wiadomość o aresztowaniu korespondenta dziennika „Times“ w Medjolanie, red. Marie Borsa. Został on aresztowany wczoraj wieczorem. Powody powyższego zarzadzenia do tej pory nie zostały ujawnione.

Madryt 13. 1. PAT. Rząd nakazał konfiskatę majątku socjalistycznego związku zawodowego górników w Asturji, który przed kilku dniami został rozwiązany za udział w ostatniej rewolcie.

DYGNITARZE WMIESZANI W SPRAWĘ POULNERA.

Poulner, nieuchwytny narazie przyjaciel p. Stawiskiej, został, jak już donieśliśmy, skazany w r. 1926 na 8 lat ciężkich robót i zesłanie do „Bagna“. Kara ta została mu wkrótce zamieniona na 8 lat ścisłego aresztu. Odsiedział jednak tylko 5, poczem wypuszczony został na wolność.

Otóż, jak się obecnie okazuje, przyczyną tak daleko posuniętej wyrozumiałości, były interwencje i listy ówczesnego prokuratora Sądu paryskiego, a obecnie radcy ministerjalnego p. Prouharama.

Prouharam został zawezwany do natychmiastowego poddania się do dymisji, co też uczynił.

Wmieszany w sprawę Poulnera i — Stawiskiego, jest też b. minister sprawiedliwości Rene Renoult, który, jako adwokat, miał otrzymać od Poulnera honorarjum w wysokości 50.000 franków.

Warto też zanotować ciekawy szczegół: Zamiana kary 8-letniego zesłania na areszt podpisana została przez Louis Barthou który piastował wówczas urząd ministra sprawiedliwości. Akta tej sprawy, zawierają w dodatku przychylną opinję ówczesnego ministra finansów, Raymonda Poincaré.

BYWAJĄ JESZCZE LUDZIE UCZCIWI.

W Saint Dié zdarzył się onegdaj wypadek rzadko notowanej uczciwości: Robotnik fabryczny Octave, znalazł na gościńcu teczkę, zawierającą 480.000 franków w gotówce. Natychmiast zwrócił się telefonicznie i doniósł o tem do banku, którego adres widniał na jednym z papierów, zawartych w teczce. Okazało się, że suma ta podjęta została przez urzędnika większej firmy w Senones, a była przeznaczona na wypłatę poborów. Zdołano też stwierdzić, że teczka wypadła z auta pod czas jazdy.

Kronika tarnowska

AKCJA LEGITYMACYJNA zostaje w tych dniach zakończona. Sjoniści, którzy nie kupią legitymacji partyjnej, zostaną skreśleni z rejestru członków organizacji sjonistycznej.

STARANIEM RESORTU MŁODZIEŻY przy Komitecie lokalnym Org. Sjon. wygłosił w sobotę dnia 12 b. m. tow. Dr. Chomet w lokalu org. sjon. wobec młodzieży organizacyj „Hanoar Hacjoni“, Akiba i „Bnej Sjon“ referat na temat: „Histadruth Haowdim a ogólny sjonizm“.

STARANIEM KOMITETU OPIEKI nad chalucami ogólnosjońskimi odbył się wczoraj w salach org. sjon. wielki dancing, przyczem całyt dochód jest przeznaczony dla chaluców ogólno-sjońskich.

WZO urządza we wtorek dnia 15 b. m. w własnym loklu, o godzinie 4'30 herbatkę z referatemp. Dr. Neli Rostowej na temat „Żydzi w nowej powieści francuskiej“.

CZŁONKOWIE KOMISJI ODWOŁAWCZEJ Z TARNOWA. Do komisji odwoławczej przy Izbie Skarbowej w Krakowie powołani zostali p. Rudolf Oleksy i Wilhelm Rubin, a jako zastępcy p. Jan Grzyb i Ozjasz Ehrlich.

WIELKIE „NARADY POLITYCZNE“. W ubiegłą niedzielę odbyła się wielka „narada polityczna“ między Agudą tarnowską a grupą kombatantów żydowskich, którzy zabrali się ostatnio mocno do „polityki“. Warto zapoznać szerszą opinję publiczną z tłem charakterem tych narad. Otóż rezultatem tych politycznych „narad“ było wstąpienie agudowca, strojącego miny obrażonego, do zarządu kahalnego pod warunkiem, że do zarządu dokooptwany zostanie główny filar Agury tarnowskiej, p. Rosenzweig. Kombatnci oczywiście warunek ten przyjęli i doszło do „ugody“ z Agudą. Do wielkiej tej „ugody“ doszło za interwencją rabina bobowskiego i p. Sstempla z Krakowa, który bardzo interesował się krypką i łaźnią tarnowską. Oczywiście, że tematem tych „narad“ i całej tej „ugody“ nie były zasadnicze jakieś sprawy, obchodzące żydostwo tarnowskie. Chodziło o mizerną łaźnię tarnwską, z której zrobino przedmiot targów i „narad“ politycznych.

OSOBLIWY „SABOTAŻ“ RZEŹNIKÓW. Zarząd kahalny zarządził, aby rzezacy urzędowali już od godziny 6-tej rano, a rzezacy żądali utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy, a mianowicie, by ich dzień roboczy rozpoczął się o godzinie 8-mej ran i oby praca, wykonana przez nich w godzinach wcześniejszych uważaną była za nadliczbwą, za którąby otrzymywali specjalne wynagrodzenie. Początkowo zarząd kahalny trzymał się mocno, ale szybko ustąpił i zgodził sie na wyplatę rzezakom specjalnego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe w porze rannej. Żarząd kahalny ustąpił, bo rzezacy sabotowali zarządzenia zarządu kahalnego i rozpoczynali urzędowanie o godzinie 8-ej rano.

WALNE ZGROMADZENIE „JAD CHARUZIM“. W niedzielę dnia 13 b. m. odbędzie się o godzinie 2-giej popołudniu, we własnym lokalu doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia rzemieślników „Jad Charuzim“.

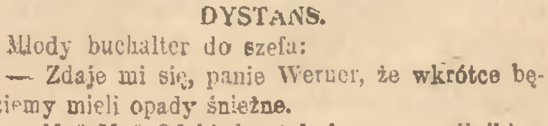
PO SAARZE — KOLONJE.

Na niedawno odbytem zebraniu w Hanowerze, wygłosił przemówienie prezes towarzystwa pangermańskiego Glass, wyrażając nadzieję, że po szczęśliwem zlikwidowaniu sprawy saarskiej, rząd niemiecki przystąpi do uregulowania problemu kolonij zamorskich.

W toku swego przemówienia wywodził:

Szkody wynikające dla Niemiec z utraty kolonij są wprost nieoszacowane. Wedle ostatnich obliczeń, Niemcy oszczędzałyby rocznie 600 mil. marek w dewizach, gdyby mogły zaopatrywać się w artykuły pierwszej potrzeby ze swych kolonij.

Sytuacja prawna — wywodził mówca — jest dla Niemiec korzystna (?), zaś z politycznego punktu widzenia, powrót dawnych kolonij afrykańskich do Rzeszy, trafi na opór znacznie mniejszy, niż się na ogół przypuszcza.



DYSTANS.

Młody buchalter do szefa:

— Zdaje mi się, panie Werner, że wkrótce będziemy mieli opady śnieżne.

— My? My? Od kiedy stał się pan wspólnikiem firmy? (Jugend).

Konferencja rewizjonistyczna ogłosi się pierwszym „niezależnym" kongresem sjonistycznym?

Kraków, 13 stycznia

Wczoraj w godzinach wieczornych gorączkowo pracowały komisje konferencji. Debata generalna toczyła się ospale i nie wniosła nic nowego. Pierwsi mowcy, którzy zabrali głos w dyskusji generalnej wyczerpali, zdaje się, wszystkie **argumenty pro i contra**. Dyskusja obracała się zresztą dookoła znanych już zagadnień, przyczem dość ostro krytykowano Egzekutywę rewizjonistyczną.

Jeśli chodzi o wyniki prac komisyj, szczególnie komisji permanencyjnej i politycznej, to narazie zanotować można tylko pogłoski, krążące w kuluarach konferencji. Komisja permanencyjna powzięła dotąd tylko **uchwałę za stworzeniem komisarjatu Egzekutywy rewizjonistycznej w Palestynie**. Na czele tego komisarjatu ma stanąć dr. Hoffman. Skład Egzekutywy rewizjonistycznej zostanie prawdopodobnie ustalony i przedstawiony konferencji dopiero dziś w godzinach południowych przez Żabotyńskiego.

Co się tyczy stosunku do Kongresu sjonistycznego, to na ten temat krążą sprzeczne pogłoski, które są zresztą odbiciem nastrojów na konferencji. Notujemy je z obowiązku dziennikarskiego. Zapytany przez nas jeden z przywódców rewizjonizmu, czy rewizjoniści pójdą na najbliższy Kongres Sjonistyczny, odpowiedział:

— Może uznamy, że Kongres praski nie może być probierzem, bo wybory i sam Kongres odby się w szczególnych warunkach. Może dopiero najbliższy Kongres będzie dla nas probierzem. Jeśli przytem szekel Organizacji Sjonistycznej nie będzie zaopatrzony w klauzulę dyscypliny, to prawdopodobnie pójdziemy na najbliższy Kongres Sjonistyczny.

Berlin każe aresztować jednego z przywódców frontu niemieckiego w Saarze

Paryż. 12. 1. PAT. Agencja Havasa w depeszy z Saarbruecken donosi — jak twierdzi — z najlepszego **źródła, że z Berlina przyszedł rozkaz aresztowania Koeniga w związku z jego incydentem z Maxem Braunem. Rozkaz ten nadszedł w chwili, gdy Koenig był u Buerckela, który postanowił ocalić Koeniga.**

W innej depeszy Havas donosi, że afisz, który ukazał się przed kilku dniami na słupach wyborczych, wzywający do głosowania za status quo, pochodził od grupy sympatyków Francji w Zagłębiu Saary.

* * *

Saarbruecken. 12. 1. PAT. Komisja rządząca wydała zarządzenie zakazujące publikowania w dniu jutrzejszym oraz sprzedaży i kolportowania afiszów, dzienników i druków. Zakazane jest także rozdawanie druków w domach, kawiarniach, na ulicach i w miejscach publicznych.

Znowu pogłoski o zamachu na Hitlera

Berlin, 12. 1. PAT. Ze strony miarodajnej zaprzeczają kategorycznie wiadomościom zagranicznym, jakoby na kanclerza Hitlera dokonano ostatnio w okolicy Berchtesgaden zamachu przez rozpięcie drutu w poprzek szosy, wiodącej do willi kanclerza. Całą tę wiadomość określają koła miarodajne, jako zmyśloną. Również wiadomość o rzekomym zamiarze kanclerza wyzbycia się swej willi pod Berchtesgaden nie odpowiada prawdzie.

Wyrok w procesie braci Ott

Wiedeń. 12. 1. PAT. Sąd wojskowy ogłosił wyrok w procesie braci Ott, oskarżonych o usiłowanie uprowadzenia prezydenta Austrji podczas zamachu narodowych socjalistów w Wiedniu, w lipcu 1934 r. dr. Walter Ott został skazany na **dożywotnie ciężkie więzienie, a inżynier Rudolf Ott na 10 lat ciężkiego więzienia.**

12 lotników zginęło — miss Earhard przeleciała!

Oakland (Kalifornia), 12. 1. PAT. Miss Earhardt wylądowała na tutejszym aerodromie o godz. 20.50 czasu środkowo-europejskiego.

Największa lotniczka świata Amerykanka A. Earhart, odbyła imponujący i niebezpieczny przelot ponad Pacyfikiem z Honolulu do Kalifornji. Odległość ta wynosi 2.400 mil ang. Earhard wyleciała z Honolulu o godz. 4.15 nad ranem czasu środkowo-europejskiego. Krótko przed 3-cią po południu według czasu środkowo-europejskiego, a więc po 10 i pół godzinach lotu lotniczkę zauważono ze statków amerykańskich na Pacyfiku, w odległości 1000 mil od brzegów Kalifornji. Przelot na tej trasie nad Pacyfikiem uważany jest za najbardziej niebezpieczny i dotąd już 12 lotników straciło życie przy usiłowaniu dokonania tego przelotu. Earhart jest żoną słynnego wydawcy amerykańskiego Putnama i wsławiła się zwłaszcza swoim rekordowym przelotem ponad Atlantykiem, dokonanym w maju 1932 r. Wówczas przeleciała ona z Ameryki do Irlandji w ciągu 13 godzin i 15 minut. Był to już drugi jej lot ponad Atlantykiem, bowiem po raz pierwszy przeleciała Atlantyk w r. 1928 w towarzystwie dwóch pilotów.

ZMIANA KONSTYTUCJI NA PLENUM SENATU

Warszawa, 12. 1. (Sin) We środę o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się plenarne posiedzenie Senatu, na którem dyskutowana będzie sprawa zmiany konstytucji.

Dzieci cygańskie zamarzły na śmierć

Warszawa, 12. 1. (Sin) Z Gdyni donoszą, że w miejscowości Tupadły nad otwartem morzem rozbili swój obóz cyganie. Zamieszkali oni w wagonach bez drzwi i okien. Ubiegłej nocy dwoje dzieci cygańskich zamarzło na śmierć. Temperatura nad Bałtykiem wynosiła wówczas minus 37 stopni.

Wieści z Tel Awiwu

BIURO DO WALKI ZE SPEKULACJĄ

Tel Awiw. 12. 1. ŻAT. Samorząd Tel Awiwu w porozumieniu z Egzekutywą Sjonistyczną oraz centralą Keren Kajemet założył biuro, celem gromadzenia informacyj o możności nabycia ziemi, aby służyć tymi informacjami wszystkim nabywcom. Instytucja ta ma na celu zwalczanie spekulacji.

Tel Awiw. 12. 1. ŻAT. Na posiedzeniu Izby Handlowej w Tel Awiwie prezes Izby Hoofien zwrócił się do rządu palestyńskiego, aby zmniejszył obciążenie podatkowe oraz cło, zalecając zaciągnięcie pożyczki, celem podjęcia robót budowlanych na wielką skalę.

Tel Awiw. 12. 1. ŻAT. Urzędowo donoszą, że rząd postanowił zbudować nowy centralny urząd pocztowy w Tel Awiwie.

Tel Awiw. 12. 1. ŻAT. Sędzią dla Tel Awiwu i Jaffy mianowany został sędzia Shitreet.

Jerozolima, 12. 1. ŻAT. ŻAT-na dowiaduje się, że wiadomość o budowie latarni morskiej przy ujściu Jarkonu do morza narazie nie została urzędowo potwierdzona. Czynniki żydowskie starają się, aby latarnia została wybudowana, ponieważ ma to wielkie znaczenie dla rozwoju Tel Awiwu i okolicy.

Dalsza dyskusja nad budżetem min. komunikacji

Przemówienie posła Rosmarina

Z kolei zabrał głos poseł Rosmarin, który przyznaje, że dobrze się stało, że ministerstwo komunikacji poszło na dostosowanie taryf do potrzeb życia gospodarczego. Jeżeli już obecnie rezultat zniżki nie jest zbyt wielki, to wyrówna się to w przyszłości. Mówca oświadcza, że jest zwolennikiem zróżniczkowania taryf i dostosowania ich nietylko do praw popytu i podaży, lecz i do stosunków geograficzno-gospodarczych. Co do turystyki, to mnie jako laikowi wydaje się, że istnieją pewne rzeczy wskazujące na brak należytej orientacji. **Cofnięcie 50-procentowej zniżki przy powrocie z uzdrowisk uważam za nader szkodliwe**, gdyż obniżyło to frekwencję kuracjuszy, a nie poprawiło dochodów państwa. Co do sprawy autobusów, to nie mogę akceptować polityki ministerstwa. Ma ona swe źródło w konkurencji prywatnej z którą P. K. P. nie mogą sobie dać rady. Kolej zupełnie niepotrzebnie a nawet wbrew prawu, stworzyły monopol autobusowy, gdyż nikomu nie daje się koncesji. Wogóle uważam, że autobusy to zbyt mały interes dla państwa szczególnie, że przynoszą zamiast dochodów tylko kłopoty. Mowca **podnosi sprawę pracowników żydowskich w kolejnictwie**, stwierdzając, iż ci, którzy dotychczas pracowali, zostali prawie wszyscy usunięci niekiedy nawet z poważnych stanowisk, nowych zaś nie przyjmuje się wogóle Na kursa aspirantów Żydzi nie są dopuszczani. Taką politykę uważam ze szkodliwą i byłbym szczęśliwy, gdyby pan minister przekonał mnie, że jest inaczej i przyrzekł poczynić wysiłki w kierunku zmiany dotychczasowego stanu.

Min. Beck wyjechał do Genewy

Warszawa, 12. 1. PAT. W dniu dzisiejszym minister spraw zagranicznych p. Józef Beck wyjechał do Genewy, udając się na sesję Rady Ligi Narodów.

Benesz też pojedzie do Rzymu

Białogród, 12. 1. PAT. Korespondent „Prawdy" donosi z Genewy, że w najbliższym czasie należy oczekiwać podróży min. Benesza do Rzymu. Między Rzymem a Pragą są już w toku rokowania dyplomatyczne na temat ustalenia daty tej wizyty.

Zgon v. Jagowa

Berlin. 12. 1. PAT. Dziś zmarł w wieku lat 72, b. sekretarz stanu von Jagow. W r. 1909 Jagow był ambasadorem niemieckim w Rzymie, a w roku 1913 powołany został na stanowisko sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych. Ze stanowiska tego ustąpił w r. 1916.

Kronika krakowska

DYŻUR LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: dr. Friedman Henryk, Wrzesińska 3, tel. 177-79, dr. Kaczyński Henryk, Topolowa 42, dr Kwiatkowski Stanisław pl. Matejki 6, tel. 114-01, dr. Żabiński Robert, Syrokomli 3, tel. 182-68. — W nocy: dr. Böhmerwald Henryk, Długa 41, tel. 181-81, dr. Glasner Ignacy, Sebastjana 3, tel. 119-04, dr. Ralski Lesław, Zyblikiewicza 5, dr Walewski Stanisław, Łobzowska 27, tel 155-50

Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul Grodzka 22, Plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowiecka 12, Dietla 36 i Plac Zgody 18; tylko dzienny dyżur apteki: ul Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Kalwaryjska 27.

APEL KOMITETU BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO

W poniedziałek 14 bm. nada Polskie Radjo operę „Tosca", graną w M. Teatrze w Krakowie, w której jak wiadomo, śpiewać będzie światowej sławy artysta Jan Kiepura, ofiarując cały dochód na fundusz budowy Muzeum Narodowego w Krakowie.

Szlachetny gest największego dziś śpiewaka, który sławi imię Polski po szerokim świecie, powinien znaleźć oddźwięk w całem społeczeństwie!

Komitet apeluje do Związków Stowarzyszeń i Organizacyj urządzających w dniu tym seans radjowy, dla członków i znajomych, ażeby zbierały datki na powiększenie funduszu budowy Muzeum Narodowego

Nazwiska ofiarodawców podane będą w prasie a ponadto wydane drukiem w publikacji Komitetu Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie.

* * *

Na skutek telefonicznych zgłoszeń o czeki na datki na budowę Muzeum Narodowego, Komitet zarządził z dniem dzisiejszym, że czeki PKO. Nr 400.100 złożone są u portjera Głównego gmachu Ratusza, gdzie każdy może bezpłatnie czek podjąć. Zarządzenie to wydał Komitet celem ułatwienia publiczności składania datków na budowę Muzeum Narodowego.

II. WYDANIE KALENDARZA KOMITETU BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO

Komitet budowy Muzeum Narodowego w Krakowie wydał — jak już swego czasu pisaliśmy na łamach naszego pisma — oryginalny kalendarz tygodniowy, biurkowy, stojący na rok 1935 ilustrowany 54-ma rotograwurowemi reprodukcjami najwybitniejszych dzieł sztuki znajdujących się w zbiorach Muzeum. Wydawnictwo to spotkało się z wielkiem uznaniem ze strony całego społeczeństwa i wskutek tego znalazło tak licznych nabywców, że w krótkim czasie rozsprzedano cały nakład przeczo powiększył się znaczną kwotą fundusz budowy Muzeum.

Miarą zainteresowania się społeczeństwa kalendarzem, był napływ zamówień z całej Polski a nawet z najdalszych miejscowości świata jak z Londynu, z Angory z New- Jorku, Gardner Mass itd. co spowodowało wyczerpanie pierwszego nakładu i wydanie drugiego, z którego zostało zaledwie do tej chwili kilkaset egzemplarzy.

Mimo znacznych kosztów związanych z nowym nakładem i licznych trudów, których Komitet nie szczędził dążąc do jak najstaranniejszego wydania wydawnictwa, cena jego pozostała niezmieniona tj. 2.50 zł za sztukę. Cały dochód przeznaczony jest na fundusz budowy nowego gmachu Zsmówienia przyjmuje Komitet budowy Muzeum Narodowego w Krakowie, Zarząd miejski.

ZDOBYWAMY ODZNAKĘ GÓRSKĄ P.Z.N.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie przy współpracy Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa organizuje w dniach 19—20 bm. atrakcyjną wycieczkę narciarską

Z KRAKOWA DO NOWEGO TARGU
(na Turbacz ze zjazdem do Rabki)

Odjazd z Krakowa sobota 19 bm. o godz. 22'05, przyjazd do Nowego Targu niedziela 20 bm. o godz. 3'15. Odjazd z Nowego Targu niedziela 20 bm. o godz. 16'50, przyjazd do Rabki Zdroju o godz. 18'05. Odjazd z Rabki Zdroju o godz. 18'10, przyjazd do Krakowa o godz. 22

Cena karty uczestnictwa obejmująca przejazd tam i z powrotem oraz nocleg w pociągu z użyciem materaców zł 9.40, opłata na Fundusz Pracy 20 gr, razem 9.60 zł. Wycieczka wyjedzie specjalnym pociągiem turystycznym, przygotowanym do spania. Każdy uczestnik ma zabezpieczony nocleg. W pociągu bar- dancing, Twa W. L. Cook. Uczestnicy wyruszą w trzech grupach pod kierownictwem doświadczonych przodowników Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa Wyczerpujące szczegóły w programach.

Informacyj udzielają i sprzedają karty uczestnictwa (bilety kolejowe) do dnia 18 bm. godz. 18-ej PBP. Orbis, Rynek gł. i Plac. Kolejowy, Wagons Lits Cook, Sławkowska 12, Polski Związek Turystyczny Szpitalna 26 oraz Kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu głównym.

W pociągu tylko 200 miejsc! Zastrzega się prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń. Przy dojeździe do pociągu popularnego ze stacyj: Katowice, Chrzanów, Trzebinia i Bochnia, obowiązuje zniżka 50 proc., zaś w drodze powrotnej 80 proc., na podstawie wykupionej karty uczestnictwa.

Tajemnica dramatu przy ul. Kopernika
została wyjaśniona
Zawiedziona miłość pchnęła go do zbrodni

Tajemnicza tragedja, jaka rozegrała się w noc piątkową przed gmachem kliniki neurologicznej w Krakowie, stanowi przedmiot dochodzeń. Z mroków tajemnicy, okrywających ponury dramat dwojga młodych ludzi, wydobywa się z trudem najdrobniejsze szczególiki, starając się ustalić faktyczną genezę zdarzenia.

Najbardziej kompetentne osoby — medyczka Targowska i prawnik Jost — nie udzielą już żadnych wyjaśnień.

TAJEMNICĘ ZABRALI ZE SOBĄ DO GROBU

Pomimo wszelkich wysiłków, nie udało się Josta utrzymać przy życiu. W nocy z piątku na sobotę Jost nie odzyskał przytomności i

ZMARŁ WCZORAJ O GODZ. 6 RANO.

Tak więc upadły wszelkie nadzieje, iż uda się go przesłuchać i na tej drodze zdobyć pewne szczegóły, odsłaniające przyczyny krwawego dramatu.

W ciągu dnia wczorajszego przesłuchano szereg osób, pozostających w kontakcie z Targowską. Na tej podstawie zdołano ustalić szczegóły jej znajomości z Jostem, a następnie również przyczynę wypadku.

Jak się okazuje, poznanie Targowskiej z Jostem nastąpiło jeszcze przed kilku laty. Jost jest synem rodziny toruńskiej. Poznał on Targowską przed kilku laty, kiedy ta, jako córka dyrektora seminarjum w Stryju, przyjechała wraz z ojcem do Torunia.

Młodzi poznali się bliżej i znajomość ta trwała dłuższy okres czasu. Potem nadeszły studja uniwersyteckie. Targowska wyjechała na medycynę do Krakowa, Jost zaś studjował prawo na uniwersytecie warszawskim. Nie ustał jednak kontakt między nimi.

Na ferje akademickie przyjeżdżał Jost do Krakowa i spotykał się tutaj z medyczką. Znajomość ich przybrała jednak wkrótce inny charakter. Po pewnym czasie

JOST POCZĄŁ OŚWIADCZAĆ SIĘ O RĘKĘ TARGOWSKIEJ,

zapewniając ją gorąco o swych uczuciach. Na tem tle dochodziło do konfliktów.

TARGOWSKA NIE ODWZAJEMNIAŁA UCZUĆ JOSTA

i zwracała mu za każdym razem uwagę, iż nie ma zamiaru wychodzić za niego. On nie rezygnował jednak ze swych planów i prześladował wprost dziewczynę swą miłością.

Przed swemi koleżankami skarżyła się nieraz Targowska, iż

JOST ODGRAŻA SIĘ JEJ ZABICIEM.

W czasie jego pobytu w Krakowie udawała się pod opiekę koleżanek, starając się jaknajmniej przebywać samotnie w jego towarzystwie.

Pewnego razu doszło do wielkiej awantury. Zrażony odmową dziewczyny porwał Jost za rewolwer i skierował go w jej stronę. Z trudem zdołała go udobruchać i odebrać mu broń.

W piątek rano Jost przyjechał do Krakowa. Jechał z Torunia. Po drodze wstąpił do Warszawy. Na dworcu kolejowym zostawił rzeczy w przechowalni i wyjechał wprost do Krakowa. Tutaj udał się odrazu na klinikę neurologiczną i zawiadomił Targowską o swym przyjeździe.

Umówili się na wieczór i razem wyszli na miasto. Po jakimś czasie zauważono ich w pobliżu kliniki. Szli w stronę szpitala, prowadząc żywą dyskusję. Przechodzący stróż nocny słyszał tylko, jak Targowska odezwała się w pewnym momencie:

„JA SIĘ NIE BOJĘ!"

Dalsze wypadki rozegrały się już bez świadków. Jost zrażony odmową dziewczyny jeszcze raz zagroził jej zabiciem, a gdy ta

ZLEKCEWAŻYŁA JEGO POGRÓŻKI,

dobył rewolweru i strzelił do niej. Kula trafiła Targowską w skroń. Następnie skierował Jost rewolwer w swoją głowę i strzałem zranił się ciężko.

O wypadku powiadomiono natychmiast rodziców Targowskiej i Josta. Rodzice Targowskiej przybyli wczoraj do Krakowa. Zajmą się oni pogrzebem córki.

PRZYGOTOWANIA DO WYSTĘPU KIEPURY

Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości: Aby uniknąć natłoku wstęp dla publiczności, przybywającej pieszo do teatru miejskiego dnia 14 bm. wieczorem (występ J. Kiepury), zarezerwowany będzie wyłącznie przez dwa miejsca boczne, położone od strony północnej i południowej. Wejścia główne (od strony podjazdu) przewidziane są tylko dla osób przybywających do teatru pojazdami i dorożkami. W celu uniknięcia zamieszania na podjeździe, przybywający dorożkami i autodorożkami proszeni są, aby w miarę możności regulowali zawczasu należytość za przejazd, tj. przed zatrzymaniem pojazdu przed gmachem teatru. Pożądane jest w tym celu uprzednie przygotowanie drobnych pieniędzy. Oczekujące na gości dorożki zgrupowane będą po stronie południowej (plac św Ducha) teatru, pojazdy prywatne zaś po stronie przeciwnej

OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY — NASZE MIESZKANIE

W dniu dzisiejszym wystawa jest otwarta od godz 10-tej rano do 20-tej wieczór bez przerwy, poczem nieodwołalnie nastąpi zamknięcie wystawy. Wystawę zwiedziło kilka tysięcy osób, wynosząc z niej jaknajkorzystniejsze wrażenie ze względu na jej wysoki poziom artystyczny. Wśród eksponatów zwracają uwagę pierwszorzędne urządzenia. Na sali wystawowej stale odbywa się koncert Wstęp tylko 50 gr — dla młodzieży i wojskowych tylko 20 gr. Kto nie zwiedził jeszcze wystawy Nasze Mieszkanie, niech to uczyni w dniu dzisiejszym — ostatnim dniu wystawy.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH

W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie 7 wypadków błonicy, 15 płonicy, 2 odry, 6 krztuśca, 2 róży, 20 ospy wietrznej, 10 mumpsu i 2 duru brzusznego.

WOLNA MYŚL RELIGIJNA A ŻYCIE SEKSUALNE

Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi w poniedziałek 14 bm. o godz. 7-mej wiecz. płk. Karol Grycz- Śmiłowski w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego l. 7. Po odczycie dyskusja Goście mile widziani.

O MIODZIE I WOSKU ORAZ PRODUKCJI PIERNIKÓW W STARYM KRAKOWIE

Odczyt na ten temat wygłosi dr. Jan Szczudło na 17-tem zebraniu naukowem Tow. Miłośników Krakowa, które odbędzie się w sali kinowej M. Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńska 9) we wtorek 15 bm. o godz. 6'30 wiecz. Po odczycie dyskusja bieżąca i wnioski. Wstęp 10 gr.

Bracia Adamowicze skazani

Nowy Jork. 12. 1. PAT. Federalny sąd przysięgłych w Brocklynie uznał braci Adamowiczów winnymi nielegalnego wyrobu spirytusu. Obrona wniosła apelację.

Zjazdy sjonistyczne obradują

W Czechosłowacji

Mor. Ostrawa (ŻAT). Odbył się tu 11-ty zjazd organizacji sjonistycznej w Czechosłowacji. W zjeździe wzięło udział 96 delegatów (65 ogólnych sjonistów i 31 sjonistów-socjalistów) z 40 miejscowości, oraz 300 gości.

Po otwarciu, przewodniczący organizacji dr. Józef Ruffeisen wygłosił obszerny referat o sytuacji ruchu sjonistycznego, zaznaczając, że treść mandatu interpretowana jest nie w sensie aktywnego poparcia polityki sjonistycznej, lecz jako szansa dla działalności sjonistycznej. Tempo rozwoju jest wobec naszej niecierpliwości zbyt powolne. W polityce angielskiej nie daje się zauważyć skrystalizowany plan na rzecz utworzenia Żydowskiej Siedziby Narodowej. Mówca następnie zaznacza, że Rada Legislatywna jest obecnie nie do przyjęcia. Dr. Rufeisen podkreśla, że sjoniści czechosłowaccy dopomogli przy tworzeniu obecnej egzekutywy i mają do niej całkowite zaufanie.

Mówca ostro występuje przeciwko opozycji sjonistycznej i zaznacza, że nie może być kompromisu w sprawie dyscypliny.

W specjalnej rezolucji witana jest egzekutywa sjonistyczna szczególnie w związku z sukcesami przy otrzymaniu pożyczki i koncesji w Hule. — Uchwalono też założyć w Palestynie Kfar Masaryk z okazji 85-lecia prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

W końcu ponownie wybrano kierownictwo dotychczasowe z drem Ruffeisenem na czele.

i w Holandji

Amsterdam (ŻAT). Pod przewodnictwem F. Bernsteina (Rotterdam) odbyła się 35 doroczna konferencja holenderskiej organizacji sjonistycznej. — Nadeszły liczne powitania, m. in. od prof. Z. Brodetzky'ego.

Na tej konferencji p. Nechemjasz de Lime wygłosił referat o odbudowie Palestyny. Referent zanalizował sytuację gospodarczą w Palestynie, podkreślając fakt, że nielegalna imigracja arabska szkodzi również interesom arabskim, albowiem imigranci arabscy powodują obniżkę i tak już niskich płac robotników arabskich. Mówca poddał krytyce politykę podatkową rządu palestyńskiego i wypowiedział się za rozpoczęciem na wielką skalę robót nawadniających w Palestynie.

W końcu wybrano nowe kierownictwo holenderskiej organizacji sjonistycznej z drem Abelem Herzbergem na czele.

Tygodnik „De Jootsche Wachter“ z okazji konferencji poraz pierwszy ukazał się z dodatkiem hebrajskim.

NACZELNY RABIN BUDAPESZTU NA AUDJENCJI U PAPIEŻA.

Rzym. (ŻAT) Naczelny rabin Budapesztu dr. Hevesi przyjęty został na audjencji prywatnej przez papieża Piusa XI. Podczas audjencji omawiano sprawy natury ogólnej i żydowskiej. Rabin dr Hevesi zobrazował papieżowi ciężką sytuację skupień żydowskich w Europie Środkowej na skutek rosnącej propagandy nienawiści rasowej, która pozostaje w jaskrawej sprzeczności z doktryną i moralnością chrześcijaństwa.

Papież wysłuchał uważnie oświadczeń rabina Budapesztu i wspomniał o znajomościach swoich z wybitnymi uczonymi żydowskimi oraz o bliskiej styczności z naczelnym rabinem Medjolanu prof. Aleksandrem Fano. Papież zakończył audjencję życzeniem pokoju dla narodu żydowskiego.

REWIZJONIŚCI AMERYKAŃSCY BIORĄ UDZIAŁ W WYBORACH NA KONGRES ŻYDOWSKO - AMERYKAŃSKI.

Nowy York. (ŻAT) Konferencja nowojorska sjonistów - rewizjonistów uchwaliła rezolucję, która nawołuje do jaknajczynniejszego udziału w wyborach do Kongresu Żydowsko-Amerykańskiego, które wyznaczono na 28 kwietnia br. Rezolucja głosi, że konferencja uważa wybory na Kongres Żydowsko Amerykański za środek do stworzenia „silnego zjednoczenia wszystkich elementów narodowych żydostwa amerykańskiego”.

ROKOWANIA „POMARAŃCZOWE“ MIĘDZY NIEMCAMI A PALESTYNĄ.

Berlin (ŻAT). Długotrwałe rokowania w sprawie zapłaty za owoce cytrusowe, które nadejść mają w bieżącym sezonie do Niemiec z Palestyny, w tych dniach zostały zakończone. Centrala dewizowa uwzględniła postulaty eksporterów palestyńskich i umożliwiła pokrycie należytości na drodze tranzakcyj kompensacyjnych z różnemi krajami.

Na rynku niemieckim oczekiwane są przeto większe transporty grape fruitu i pomarańczy palestyńskich.

AGENCI HITLEROWSCY ODWIEDZAJĄ KUPCÓW ŻYDOWSKICH.

Warszawa (ŻAT). W tych dniach przybyli do Warszawy agenci niemieckich firm, wyrabiających zamki do skórzanych woreczków i torebek damskich. Agenci hitlerowscy usilnie zabiegają o zdobycie klienteli żydowskiej, ale wszędzie spotykają się z należytą odprawą.

Centralnemu Komitetowi dla Antyhitlerowskiej Akcji Gospodarczej znane jednak są nazwiska niektórych **firm żydowskich które złamały solidarność** akcji bojkotowej, nabywając u wysłanników hitlerowskich wyroby niemieckie. Ostrzega się kupców i rzemieślników żydowskich, aby bezwzględnie nie korzystali z ofert niemieckich. W razie niezastosowania się do apelu niniejszego, Centralny Komitet dla Antyhitlerowskiej Akcji Gospodarczej zmuszony będzie ujawnić nazwiska tych, którzy łamią bojkot, celem publicznego napiętnowania ich.

NIEDZIELA SPORTOWA

Makkabi (Warszawa) sięga po wicemistrzostwo Polski w boksie

Warszawa, 13. 1. W dniu dzisiejszym rozegrano tutaj mecz bokserski Makkabi — Cuiavia o mistrzostwo Polski. Mecz wygrała Makkabi w stosunku 10:6. Temsamem Makkabi ma poważne szanse na zdobycie wicemistrzostwa Polski w boksie.

Cracovia zwycięża zdecydowanie

CRACOVIA — POGOŃ 4:1 (2:0, 0:0, 2:1).

Na torze Cracovii rozegrano wczoraj przy pomyślnych warunkach atmosferycznych pierwsze w Krakowie w bieżącym roku mistrzostwa hokejowe Polski. Spotkanie to ze względu na ostatnie dobre wyniki drużyn wzbudziło wielkie zainteresowanie i ściągnęło ponad dwa tysiące widzów.

Chociaż gra nie stała na spodziewanym poziomie i prowadzona była w nieszczególnem tempie, była jednak bardzo interesująca. Przez cały niemal grę przeważała Cracovia, nadając ton grze. Drużyny wystąpiły w składach:

Pogoń: Wańczycki, Kuchar, Weisberg, Sabiński, Zimmer, Hemmerling, Uhma, Kwasnecki.

Cracovia: Maciejko, Trytko, Ziętkiewicz, Marchewczyk, Wolkowski, Kowalski, Balcer, Michalik i Censor.

Spoczątku goście nieznacznie przeważają, lecz Cracovia niebawem ujmuje inicjatywę w swe ręce. Pierwszą bramkę zdobywa Marchewczyk. Pod koniec tercji po pięknej akcji Kowalskiego, tensam gracz wynik podwyższa.

Druga część meczu była najbrzydsza i bezbramkowa. Cracovia spoczywa na laurach po zdobyciu dwóch bramek, wysiłki gości na wyrównanie są natomiast chaotyczne.

Dopiero w ostatniej fazie gra się ożywia, po zdobyciu przez Pogoń w zamieszaniu podbramkowem honorowej bramki przez Zimmera. Cracovia atakuje energicznie i przesiaduje niemal pod bramką przeciwnika. — Efektem tego są dwie bramki, zdobyte przez Kowalskiego po wspaniałym przeboju, oraz Michalika.

Cracovia miała swych najlepszych graczy w Ko... i Michaliku „Słynny“ atak jako całość niedopisał. U gości, tworzących zespół wyrównany wybili się Weisberg i Zimmer. Sędziował p. mgr. Osiek.

MAKKABI ZWYCIĘŻA JUTRZENKĘ (Tarnów) W MISTRZOSTWACH PINGPONGOWYCH KRAKOWA.

W dniu wczorajszym gościła w Krakowie mistrzowska drużyna Polski Samson (Tarnów), która pokonała w zawodach o mistrzostwo Krakowa w tenisie stołowym, **Makkabi 4:3, Hagibor 5:2 i Wisłę 7:0 w. o. Makkabi pokonała Jutrzenkę (Tarnów) niespodziewanie 5:2. Ż. T. S. — Hakoah 4:3. Jutrzenka — Wisłę 7:0 w. o. W klasie A prowadzą równą ilością punktów Samson i Jutrzenka. — W mistrz. kl. B Makkabi II zwyciężyła Garbarnię 4:3.**

WISŁA ZWYCIĘŻA W NARCIARSKICH MISTRZOSTWACH SZTAFETOWYCH.

W sobotę odbył się w Zakopanem narciarski bieg sztafetowy o mistrzostwo Polski **4×10 km.** Zwyciężyła poraz trzeci z rzędu **Wisła**, zdobywając na własność puhar red. Faechera. Druga była sztafeta **SNPTT, 3) Strzelec (Zakopane.** Najlepszy czas uzyskał **Orlewicz (Wisła) 46.50 min., 2) Karpiel (Strzelec) 47, 3) Górski (Wisła) 47.12.**

NOWI WŁODARZE KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO.

W dniu wczorajszym odbyło się w Okręgowym Urzędzie W. F. i P. W. doroczne Walne Zgromadzenie Krakowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego. Reprezentowane były licznie kluby prowincjonalne. — z Krakowa wysłała swego delegata „Cracovia. — **Makkabi z niewiadomych przyczyn nie wysłała delegata (?!).**

Po udzieleniu absolutorjum ustępującym władzom, przewodniczący p. por. Wiciński zarządził kilkuminutową przerwę celem uzgodnienia kandydatur. Zgłoszona została jedna uzgodniona lista którą przegłosowano en blok. Wybrani zostali: pp: **prezes ppkl. Wójcicki, I. wiceprezes** (spr. sędziowskie) **Kleinberg, II. wiceprezes** (sportowy) **dr. Moroz, III. wiceprezes** (propaganda) **por. Wiciński, sekretarz mgr. Lubaczewski, skarbnik Kozłowski członkowie zarządu: Kacengold, mjr. Wilk i Seifert. Komisja rewizyjna Moskal, Reich i Pouchtowicz.**

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.